Reklamacje pocztowe adresować: Wilno, Biskupia 4. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok III. Nr. 161 (649). Sobota, 16 Czerwca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER LIDZKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lida, Zamkowa 4/7, tel. 152. Czynna codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 15 do 17-ej. Drukarnia. Wilno, ul. Biskupia 4. tel. 3-40. Rękopisów Redakcja nie zwraca Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książ wym 3 zł., do odebrania w administracji — 2 zł. 50 gr., zagranicą — 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 45 gr., w tekście — 35 gr., za tekstem — 15 gr.' ronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszpaltowy, ogłoszenia mieszkaniowe 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% w numera niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%.

Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 4-ro łamowy. Administr. zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca

Zabójstwo ministra ś. p. Bronisława Pierackiego

Fala oburzenia i potępienia w całym kraju

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 15.30 dokonano w Warszawie zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Zamach został dokonany w chwili gdy minister Pieracki wchodził do bramy Nr. 3 przy ul. Foksal, gdzie mieści się klub towarzyski, w którym zbierają się wybitne osobistości stolicy.

Zamachowiec oddał trzy strzały rewolwerowe, trafiając ministra w głowę i kapelusz. Min. Pieracki upadł na ziemię i przewieziony do szpitala Ujazdowskiego zmarł wkrótce nie odzyskując przytomności.

Jak zauważono sprawca zamachu był niskiego wzrostu, z wąsami przystrzyżonemi po angielsku. Miał na sobie sportowe ubranie i czapkę cyklistówkę.

Zwłoki ś. p. min. Pierackiego zostały wczoraj wieczorem przeniesione do kaplicy szpitala Ujazdowskiego i umieszczone na katafalku. W godzinach wieczornych odwiedził zwłoki p. premjer Kozłowski. Przy trumnie ustawiona została warta dwuch urzędników ministerstwa.

Dziś o godzinie 10 rano członkowie rządu z p. premjerem Kozłowskim złożą hołd zmarłemu przy jego zwłokach.

Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony, nastąpi to w ciągu dnia dzisiejszego.

Dziś przed południem odbędzie się posiedzenie rady ministrów. W związku ze śmiercią min. Pierackiego kierownictwo min. spraw wewnętrznych sprawuje p. wiceminister Dolanowski.

WARSZAWA (Pat). Wiadomość o zamachu na ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego obiegła lotem błyskawicy całą Polskę, wywołując powszechne przygnębienie. Morderczа kula przecięła pasmo życia zasłużonego działacza niepodległościowego, żołnierza, który przeszedł przez ciężkie boje w legjonach polskich i w wojnie o niepodległość, podczas których niejednokrotnie odniósł krwawe i ciężkie rany.

Jeden z dzienników charakteryzuje w następujący sposób postać zmarłego od skrytobójczej kuli ministra Pierackiego: Jedna z najpiękniejszych i najszlachetniejszych postaci pokolenia, które wywalczyło niepodległość Polski. Głęboki umysł, głęboki patrjotyzm i spiżowy charakter, oto cechy, które sprawiły, że młody Bronisław Pieracki zajął w Polsce jedno z naczelnych stanowisk. Cieszył się on absolutnem zaufaniem Marszałka Piłsudskiego, który mu w ciągu 15 lat powierzał wiele ważnych i odpowiedzialnych zadań.

Dotychczas stwierdzone szczegóły zamachu na ministra Pierackiego są następujące: zamach nastąpił w chwili gdy min. Pieracki wchodził do bramy przy ul. Foksal 3, gdzie mieści się klub towarzyski, w którym gromadzą się zazwyczaj wybitni przedstawiciele kół politycznych Warszawy. Minister udawał się do klubu na obiad. Nieznany mężczyzna strzelił w ministra trzy razy. Dwie kule utkwiły w głowie, trzecia przebiła kapelusz. Minister padł u wejścia a napastnik rzucił się do ucieczki. Za nim pobiegł policjant, który znajdował się wpobliżu, lecz napastnik ranił policjanta i zbiegł. Niezwłocznie po zamachu rannego ministra odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł. Minister zmarł o godzinie 17,15 nie odzyskawszy przytomności.

Życiorys ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA, (PAT). — Ś. p. Bronisław Pieracki, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych, urodził się w 1894 r. W czasie studjów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym Bronisław Pieracki brał przed wojną światową czynny udział w pracach niepodległościowych, odgrywając poważną role, najpierw w związku walki czynnej a później w związku strzeleckim. Z chwilą wybuchu wojny Bronisław Pieracki znalazł się w szeregach legjonów polskich, służąc w 4 pułku legjonów gdzie uzyskał stopień oficerski. Po odzyskaniu niepodległości brał udział w walkach obrony Lwowa oraz w innych kampanjach. Po ukończeniu wojny pozostał w armji czynnej, kończąc wyższą szkołę wojenną i uzyskując dyplom oficera sztabu generalnego. Ostatnio posiadał stopień pułkownika dyplomowanego. W 28 r. został powołany na posła do sejmu, następnie na stanowisko wiceprezesa klubu parlamentarnego BBWR. i przewodniczącego komisji wojskowej sejmu. Bronisław Pieracki wrócił następnie do armji na stanowisko drugiego zastępcy szefa sztabu głównego, poczem mianowany został wiceministrem spraw wewnętrznych. 4 grudnia 30 r. został ministrem bez teki w gabinecie prezesa Sławka. Stanowisko to zatrzymał również w gabinecie premjera Prystora dnia 29 czerwca 31 r., w którym to dniu został mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Ś. p. Bronisław Pieracki odznaczony był orderem Virtuti Militari, 4-krotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polonia Restituta, złotych Krzyżem Zasługi i wieloma innemi odznaczeniami.

Żałoba w stolicy i w kraju

WARSZAWA (Pat). Na znak żałoby w Warszawie oraz we wszystkich miastach Polski wywieszono chorągwie żałobne. O godzinie 20-ej premjer Kozłowski, minister Beck i wiceminister Siedlecki a następnie wszyscy niemal członkowie rządu przybyli kolejno do kaplicy szpitala Ujazdowskiego w której ustawiono zostało w trumnie ciało min. Pierackiego, by złożyć ostatni hołd pamięci ofiary mordu. Przy zwłokach pełnią straż honorową urzędnicy ministerstwa spr. wewnętrznych i członkowie koła 4-go pułku Związku Legjonistów.

Z całego kraju i zagranicy napływają na ręce rządu liczne kondolencje z powodu skrytobójczego zamachu na min. Pierackiego. Widowiska i koncerty zostały na znak żałoby odwołane. Pogrzeb zmarłego ministra odbędzie się na koszt państwa z honorami wojskowemi.

Przygnębiające wrażenie w Krakowie

KRAKÓW. (PAT). — Wiadomość o zamachu na min. spraw wewnętrznych Pierackiego wywołała w całym mieście przygnębiające wrażenie.

Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. — „Głos Narodu" w wieczornem wydaniu potępia stanowczo zamach, podkreślając, że tylko raz w dziejach odrodzonego państwa polskiego wstrząsnął społeczeństwo akt terroru. Był to zamach na ś. p. prezydenta Narutowicza, potępiony bezwzględnie przez opinję. Z tem samem potępieniem spotyka się zamach na min. Pierackiego i jako czyn w najwyższym stopniu niemoralny ze stanowiska etyki chrześcijańskiej i jako akt terroru będzie niebezpieczny z punktu widzenia interesów państwa. W dalszym ciągu „Głos Narodu" podnosi, że min. Pieracki pochodził z Małopolski i był bardzo ściśle związany z tą dzielnicą. Łączyły go także, kończy dziennik, zmarłego ministra, liczne i bliskie węzły z kołami katolickiemi.

Manifestacja żałobna w Zagłębiu borysławskiem

BORYSŁAW, (PAT). — Na wiadomość o tragicznym zgonie min. Pierackiego mieszkańcy zagłębia naftowego urządzili odruchową manifestację żałobną.

we Lwowie

LWÓW (Pat). Na wiadomość o tragicznym zgonie min. Pierackiego, dowódcy 4-go odcinka obrony Lwowa z listopada 1918 r. odbyło się nadzwyczajne uroczyste zebranie rady zawiadowczej związku obrońców Lwowa, postanowiono wywiesić chorągiew żałobną na gmachu, wysłać depesze kondolencyjne, delegację ze sztandarem na pogrzeb do Warszawy, wreszcie prosić rodzinę i czynniki rządowe o zgodę na złożenie doczesnych szczątków zmarłego na grobie obrońców Lwowa.

w Lublinie

LUBLIN, (PAT). — Wiadomość o zabójstwie min. Pierackiego wywołała w Lublinie olbrzymie wrażenie, tem większe, że min. Pieracki był tu dobrze znany. W latach 1916 i 1917, będąc w stopniu sierżanta, miał przydział w Lublinie w etapie legjonistów. Wszystkie tutejsze pisma wydały dziś popołudniu nadzwyczajne dodatki. Kina po dokończeniu granych przedstawień przerwały wyświetlanie dalszych. Na gmachach państwowych opuszczono do połowy maszty.

Wrażenia zagranicą

w Londynie

LONDYN (Pat). O godzinie 18-ej speaker radja londyńskiego ogłosił wiadomość o zamachu na min. Pierackiego w następujących słowach: z ubolewaniem donosimy, że polski minister spraw wewnętrznych Pieracki został zamordowany.

Oburzenie i żal w Rumunji

BUKARESZT (PAT). — Prasa rumuńska wyraża żal i oburzenie z powodu zamachu na ministra Pierackiego, zamieszczając życiorys i fotografję zmarłego oraz podkreślając jego wielkie zasługi zarówno wojenne jak i na polu organizacji administracji państwowej.

Poselstwa polskie otrzymują liczne wyrazy współczucia od rządów i wybitniejszych osobistości.

Depesza kondolencyjna min. Barthou

PARYŻ, (PAT). — Skrytobójczy zamach na polskiego ministra spraw wewnętrznych Pierackiego wywołał w Paryżu olbrzymie wrażenie. Pierwsze szczegóły nadeszły, gdy w College de France odbywała się uroczysta akademja ku czci Mickiewicza, na której był obecny prezydent republiki Lebrun. Gdy po akademji ambasador Chłapowski przybył do ambasady, zastał tam już dyr. gabinetu min. Barthou Rochata, który złożył kondolencje w imieniu Barthou. — Pozatem Barthou przesłał depeszę kondolencyjną do rządu polskiego. Agencja Havasa ogłosiła wiadomość o zamordowaniu min. Pierackiego. Wszystkie pisma sobotnie zamieszczają tę wiadomość i podają życiorys zmarłego.

Rozmowy Hitlera z Mussolinim w Wenecji

Pierwsze spotkanie

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z Wenecji, że pierwsze spotkanie Hitlera z Mussolinim trwało dwie i pół godziny. Obaj mężowie stanu porozumiewali się w języku niemieckim. W tym samym czasie delegaci niemieccy prowadzili rozmowy z delegatami włoskimi, lecz były to rozmowy wysoce nieobowiązujące i bez określonego zgóry programu.

Pierwsza rozmowa Hitlera z Mussolinim miała charakter czysto informacyjny. Hitler po powrocie do hotelu zabrał się bezzwłocznie do pracy wraz z pomocnikami.

W kołach dziennikarskich krążą najrozmaitsze pogłoski, m. in. **mówi się, że Hitler z Mussolinim doszli do porozumienia w sprawie Austrji**, której rozwiązanie ma nastąpić jakoby na podstawie formuły przyjacielskiej, opartej na rozejmie. W sprawie tej jednak — zaznacza korespondent — nic nie można skontrolować.

Narazie nic konkretnego

LONDYN (Pat). Reuter donosi — między Mussolinim i Hitlerem przyszło do porozumienia co do uznania niepodległości Austrji. Szef włoskiego biura prasowego hr. Ciano poinformował dziennikarzy, że żaden układ nie został podpisany. Hitler miał oświadczyć, że Niemcy powrócą do Ligi Narodów, byleby ich dozbrojenie było uznane. Odtąd obaj mężowie stanu będą się stale komunikować. Po południu odbyli oni konferencję w Golf-Clubie na Lido. Po dwugodzinnej rozmowie przejechali się motorówką i dalej prowadzili rozmowy.

Z niemieckiej strony informują, że rezultaty rozmów nie dadzą się rychło odczuć. Nie konkretnego nie zostało zdecydowane, o ile chodzi o kwestję rozbrojenia. Kwestja powrotu Niemiec do Genewy obecnie nie istnieje.

Wedle dalszych doniesień Reutera Mussolini przemawiał na pl. św. Marka do 60.000 ludzi. Mówił, że Hitler i on nie spotkali się poto, by zmienić mapę Europy. Spotkali się po to, by rozproszyć chmury i uniknąć straszliwych alternatyw, by nie dopuścić do zagłady Europy.

PARYŻ (Pat). „Le Matin“ donosi z Rzymu, że Mussolini i Hitler porozumieli się co do planu polit. w ramach paktu 4-ch. Plan ten przedstawiono min. Barthou.

Rewja młodzieży faszystowskiej

WENECJA, (PAT). — Dzisiaj rano Mussolini w towarzystwie Hitlera przyjął wielką rewję młodzieży faszystowskiej na placu św. Marka. Po rewji tysięczne tłumy młodzieży zgotowały Mussoliniemu gorącą owację. Następnie kanclerz Hitler powrócił do hotelu poczem o godz. 10,30 udał się na wystawę sztuki Biennale.

Śniadanie obaj mężowie stanu spożyli w Goelf Club na Lido, gdzie w ciągu popołudnia będą kontynuowali rozmowę rozpoczętą w dniu wczorajszym.

Min. Goebbels w Krakowie

Odlot z Warszawy

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 8,20 wystartował z lotniska warszawskiego, samolot marszałka Hindenburga, którym odlecieli do Krakowa min. Rzeszy Goebbels i towarzyszący mu przedstawiciele ministerstwa propagandy oraz dziennikarze. Na lotnisku odjeżdżającego ministra żegnali podsekretarz stanu Korsak, dyr. gabinetu min. spraw zagranicznych Dębicki, wojewoda Jarosze wicz, naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych Przesmycki, radca min. spr. zagr. Potocki, prof. Tadeusz Zieliński. Pozatem na lotnisko przybyli przedstawiciele poselstwa niemieckiego oraz reprezentanci kolonji niemieckiej.

Przybycie do Krakowa

KRAKÓW (Pat). Dziś o godzinie 9.50 wylądował na lotnisku cywilnem w Czyżynach samolot „Marszałek Hindenburg“ którym przybył min. Rzeszy dr. Goebbels wraz z grupą wyższych urzędników Min. Propagandy i dziennikarzy niemieckich.

Na lotnisku powitali p. min. Goebbelsa wicemin. Szembek, min. pełnomocny von Moltke (który udali się wczoraj pociągiem do Krakowa) imieniem nieobecnego wojewody witał wicewojewoda Walicki, prezydent miasta Kaplicki, starosta powiatowy, starosta grodzki, przedstawiciele prasy krakowskiej. Po powitaniu się z obecnemi p. min. Goebbels razem z otoczeniem odjechał do przygotowanych apartamentów.

Zwiedzanie zabytków miasta

KRAKÓW, (Pat). Dziś przed południem min. propagandy Rzeszy Goebbels z wice ministrem spr. zagr. Szembekiem posłem niemieckim von Moltke, wicewojewodą Wolskim, z przedstawicielami Min. Propagandy Rzeszy oraz prasy niemieckiej zwiedzili zabytki miasta Krakowa, a mianowicie: zamek królewski na Wawelu, katedrę kościoła N. Panny Marji, gmach uniwersytetu Jagiellońskiego, muzeum i kościół ojców Franciszkanów. Min. Goebbelsowi doręczono, pięknie wykonany na pergaminie, program zwiedzenia miasta Krakowa. Po zwiedzeniu zabytków min. Goebbels udał się do konsulatu niemieckiego, gdzie przyjął kolonję niemiecką.

Wyjazd do Berlina

KRAKÓW (Pat). Podsekretarz Szembek podejmował dziś w godzinach popołudniowych śniadaniem ministra Rzeszy Goebbelsa oraz gości niemieckich. Na przemówienie Szembeka Goebbels podziękował za przyjęcie w Polsce. O godz. 15,30 odjechali goście niemieccy do Berlina na samolocie „Marszałek Hindenburg“.

Katastrofa samolotowa w Warszawie

Rumuński książe K. Contacusino ciężko ranny

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym runął na łachę wiślaną w Warszawie koło Marymontu samolot, którym lecieli naczelnik wydziału sportowego lotnictwa rumuńskiego książę Konstanty Contacusino i panna Ewelina Karszo-Siedlewska. Siedlewska poniosła śmierć na miejscu a księcia przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Za rozruchy

LUBLIN, (PAT) — Trzeci dzień rozprawy o kwietniowe krwawe rozruchy bezrobotnych przed gmachem państwowego urzędu pośrednictwa pracy rozpoczął się przemówieniem prokuratora i obrońców.

W ostatniem słowie oskarżeni prosili o uniewinnienie. O godz. 15 ogłoszony został wyrok skazujący 7 oskarżonych na kary po roku więzienia, jednego na 6 miesięcy, jednego zaś uniewiniono.

Oskarżeni zapowiedzieli apelację. Wszyscy skazani zostali wypuszczeni z więzienia i poddani pod dozór policji.

Rozszerzenie prawa języka łotewskiego

RYGA (Pat). Rada ministrów postanowiła uzupełnić ustawę z 32 r. o języku państwowym w kierunku rozszerzenia praw języka łotewskiego. W myśl tego postanowienia używanie języka łotewskiego staje się obowiązujące w armji, flocie, urzędach państwowych i komunalnych, przyczem obowiązek rozprzestrzenia się również na klijentów. Posługiwanie się innym językiem jak łotewskim jest dozwolone na zebraniach zamkniętych, w stosunkach handlowych, w służbie religijnej, w prasie i wydawnictwach książkowych oraz szkolnictwie. Używanie języka obcego na zebraniach publicznych i spektaklach może być dopuszczalne tylko za zgodą ministra spraw wenętrznych.

Europa nie płaci długu wojennego Ameryce

Większość państw z rozmaitych powodów nie spłaca długu wojennego Ameryce. Między innemi nie uiszczą przypadającej na 15 czerwca raty tego długu Stanom Zjednoczonym Polska, Włochy, Rumunja, Węgry, Łotwa i Litwa.

Uroczystości mickiewiczowskie w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Kulminacyjnym punktem uroczystości mickiewiczowskich była akademja w radzie miejskiej zorganizowana ku czci poety w College de France, którą zaszczycił swą obecnością prezydent Lebrun. Było dużo wybitnych przedstawicieli francuskiego świata intelektualnego z min. oświaty Berthodem i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego na czele, przemawiało kilku Francuzów i akademików polskich oraz ambasador polski.

Aresztowanie 97 „perkonkrustowców“

RYGA, (Pat). Władze bezpieczeństwa aresztowały ubiegłej nocy 97 członków organizacji faszystowskiej „Perkonkrust“. Wśród aresztowanych znajduje się 26 urzędników. Aresztowania dokonano w czasie odbywającego się nielegalnie zebrania.

Nowa sowiecka wyprawa lodowa

MOSKWA, (PAT). — W dniu 25 bm. wyrusza z Władywostoku na łamaczu lodów „Lidtke“ ekspedycja naukowa pod kierownictwem prof. Dublickiego. W ekspedycji weźmie udział m. in. słynny badacz polarny prof. Wize, pod którego kierownictwem przeprowadzone będą badania hydrologiczne i inne na morzach Wschodniej Syberji i na morzu Laptewa. Wyprawa, której czas trwania obliczono na 3—4 miesiące ma dotrzeć do Archangielska.

Samobójstwo 3 uczni z powodu złych stopni

TARNÓW, (PAT). — Dziś na górze Piaskowej pod Tarnowem z powodu złych stopni w świadectwach popełniło samobójstwo trzech uczniów seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

Dwaj, którzy strzelili sobie w serce, ponieśli śmierć na miejscu, trzeci strzelił sobie w usta i ten walczy ze śmiercią w szpitalu.

Kronika telegraficzna

GROTA PRZEDHISTORYCZNA. W Karolówce pod Borszczowem w woj. tarnopolskiem żołnierze KOP. odkryli b. ciekawą ogromną grotę przedhistoryczną, posiadającą liczne podziemne korytarze. Znaleziono tam 14 szkieletów ludzkich, oraz gliniane urny, ozdoby i broń, pochodzące prawdopodobnie jeszcze z czasów rzymskich.

— **KLISZE Z CEMENTU.** Artysta-malarz Seliwanow w Leningradzie wynalazł nowy sposób fabrykacji klisz drukarskich z cementu. Pierwsze próby zastosowania klisz dały b. dobre wyniki. Wykonanie kliszy cementowej wymaga zaledwie 2 godzin.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPOTKANIA MINISTRÓW SPR. ZAGR. PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Jak podaje Elta, „Brihva Zeme“ donosi, że przed wspólnem spotkaniem ministrów Spraw Zagr. Litwy, i Estonji, sekretarz generalny łotewskiego M. S. Z. Muniers uda się do Tallina dla złożenia rewizyty bawiącemu niedawno w Rydze estońskiemu wiceministrowi Spraw Zagr. Larciei. Po powrocie Muntersa zostanie ostatecznie ustalona data spotkania trzech ministrów Spraw Zagr.: łotewskiego, litewskiego i estońskiego.

DR. TURAUSKAS DYREKTOREM DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO M. S. Z.

Z Kowna donoszą, że tymczasowym kierownikiem politycznym w Min. Spr. Zagr. mianowany został dyr. litewskiej agencji telegraficznej Turauskas. (Pat).

PRZYMIERZE PRASOWE KRAJÓW BAŁTYCKICH.

W jesieni przewidziane jest zwołanie w Kownie kongresu przymierza prasowego Estonji, Łotwy i Litwy. Zjazd ten rozpatrzy sprawy współpracy prasowej pomienionych trzech państw.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA.

W związku z niedojściem do skutku projektowanej w Kownie konferencji kolejowej ZSRR, państw bałtyckich i państw Europy Środkowej, zarząd kolei sowieckich złożył propozycję zwołania konferencji 10 państw (Niemcy, Polska, Holandja, Czechosłowacja, Austrja, Włochy, Litwa, Łotwa, Estonja i Finlandja) do Kowna na dzień 10 września r. b.

Zarząd kolei litewskich przystaje na wniosek sowiecki. Również Niemcy i Włochy wyraziły swą zgodę. Ponieważ inne państwa wypowiedziały się przedtem za odroczeniem konferencji do jesieni, należy przypuszczać, iż konferencja ostatecznie będzie zwołana 10 września r. b.

WALKA Z HITLERYZMEM W KŁAJPEDZIE.

Jak podaje „Elta“, z rozporządzenia Komendanta Kraju Kłajpedzkiego rzeźnik Johan Dremer w Wieszwil został skazany na grzywnę 500 lit. z zamianą na 1 miesiąc więzienia za nieusłuchanie na punkcie przejściowym w Wieszwilach prawnych żądań urzędnika i wachmistrza policji pogranicznej.

Jak donosi „Elta“ komendant Kraju Kłajpedzkiego ukarał odpowiedzialnego redaktora „Memellandische Rundschau“ p. Zimera grzywną w wys. 1.000 litów z zamianą na miesiąc więzienia. Kara została nałożona za zamieszczenie przez pomieniony dziennik tendencyjnych wiadomości.

Na mocy uchwały szawelskiego sędziego śledczego został aresztowany nauczyciel szkoły w Szyłokarczmie Kurt Neumann. Został on osadzony w więzieniu w Bajorach. W klasie, w której Neumann wykładał znaleziono zeszyty od rysunków w których jak już donoszono, ujawniono różne hitlerowskie rysunki.

Urzędnik sądowy, pełniący obowiązki sędziego śledczego szawelskiego okręgu przystąpił do przesłuchania poszlakowanych o przeszkadzanie referentowi szkolnictwa przy urzędzie gubernatora w spełnianiu obowiązków służbowych. 11 b. m. został przesłuchany urzędnik Dyrektorjatu Krenk i członek Dyrektorjatu Zygaudas. Dn. 12 czerwca przesłuchano drugiego członka Dyrektorjatu Wolgahna. Dn. 13 czerwca został przesłuchany prezes Dyrektorjatu dr. Schreiber.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 203 — 201. Holandja 359.90 — 358.10. Londyn 26.73 — 26.60. Nowy York kabel 5.32 — 5.26 Paryż 35.06 — 34.89. Szwajcarja 172.43—171.57 Włochy 45.73 — 45.49. Tendencja niejednolita

HITLER I MUSSOLINI

Ilość wizyt działaczy państwowych i konferencyj dyplomatycznych wzrasta. Wytwarza się obraz ożywionej działalności dyplomatycznej, skierowanej w różnych kierunkach, której skutki trudno jest przewidzieć. Zamierzane są różne konferencje i powstają koncepcje, które częściowo mogą pozostać we mgle projektów, a częściowo stać się składowym czynnikiem rzeczywistości.

W końcu b. m. ma się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Jednocześnie przewiduje się zbliżenie tej grupy państw z krajami bałkańskiemi, a dążenia te znajdują swój punkt kulminacyjny we wschodniem Locarno z udziałem Rosji Sowieckiej.

W związku z temi planami jest zamierzona wizyta min. Barthou w Bukareszcie i Belgradzie. W tym ostatnim będzie to rewizyta na odwiedziny Jewticza w Paryżu.

Wystąpienie Litwinowa i Ruszdi-Beya w Genewie było jak gdyby przygrywką do zjednoczenia Małej Ententy i państw Bałkańskich pod egidą Francji i Rosji w grupę państw, przypominającą przedwojenne sojusze. Pertinax w „Echo de Paris" otwarcie podkreślił, że t. zw. „regjonalne pakty o nieagresji nie są układami na wzór Locarna i t. p. drobiazgów" a „zobowiązaniami w rzeczywistości mało różniącemi się od poprzednich aljansów". Broniąc zasad tej polityki, Pertinax wyraził zdanie, że jest ona konieczna nawet i w tym wypadku „jeśli skandalizuje zwolenników idei wilsonowskich".

Zamierzane utworzenie aljansu z wyraźnem antyrewizjonistycznym nastawieniem, oczywiście musiało wywołać kontrakcję państw prorewizjonistycznych. Tem się tłumaczy spotkanie Mussoliniego z Hitlerem w Wenecji. Ostrze antyrewizjonistycznego aljansu skierowane jest nietylko przeciwko Rzeszy Niemieckiej, lecz i przeciwko Włochom i to zarówno na wybrzeżu Adrjatyku jak i na wybrzeżu małoazjatyckiem, na które Włochy, w swem dążeniu do ekspansji, mają skierowany wzrok. Grecja, wreszcie, również nie zapomniała bombardowania Korfu przez armaty włoskie.

Przyjaźń między dwoma dyktatorami którzy się spotkali onegdaj w Wenecji, ostatnio była nieco przyćmiona wypadkami austrjackiemi, gdyż Włochy nie życzyły sobie sąsiedztwa Rzeszy Niemieckiej w Brennerze, z zagrożeniem po łudniowego Tyrolu, gdzie hitlerowska agitacja również daje znać o sobie, chociaż dławiona jest żelazną ręką.

Nie interesuje nas pytanie czy inicjatywa spotkania wyszła od Mussoliniego czy od Hitlera, które stawia prasa włoska i niemiecka. Spotkanie było potrzebne obojgu w celu rozgraniczenia i uzgodnienia działalności.

Był czas, że Mussolini gorąco popierał żądania Niemiec równouprawnienia w zbrojeniach. Czy będzie on popierał te żądania i obecnie, torując Niemcom drogę powrotną do Ligi Narodów? Wskaże to przebieg konferencji w Wenecji. Będzie to zależało od uzyskania jednomyślności co do losów Austrji. Możliwe, że Hitler przez zrzeczenie się nacisku na Austrję uzyska od Mussoliniego całkowite poparcie w Genewie. To poparcie jest mu bardzo potrzebne, gdyż konferencja genewska pomimo konfliktów Henderson—Barthou i Simon—Barthou zakończyła się demonstracją przyjaźni angielsko-francuskiej — nową przedstawiciela Anglji Edena.

Nadzieje na roźdźwięk pomiędzy Anglją i Francją narazie nie urzeczywistniły się.

Obserwator.

Akcja terorystyczna w Austrji



Na zdjęciu widzimy wiadukt kolejowy Wiedeń—Paryż po zamachu bombowym. Wiadukt jest mocno zniszczony. Katastrofy pociągu pospiesznego uniknięto jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Zjazd „Zarzewia"

W dniach 9 i 10 czerwca odbyła się w Warszawie uroczystość 25-lecia powstania tajnych organizacyj, które ćwierć wieku temu skupiły się wokoło pisma „Zarzewie" i stąd nazwa ruchu, ożywiającego te organizacje, przybrała nazwę „Zarzewia".

Postawiwszy sobie za cel niepodległość i głosząc hasło: „niepodległość jest właśnie celem, a nie — ideałem" — stanęły zastępy „Zarzewiaków" do walki czynnej pod wodzą Tego, co budzi naród, — pod wodzą Twórcy ruchu niepodległościowego, Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była akademja w sali Rady Miejskiej. Zaszczycił ją swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Była obecna również pani Marszałkowa Piłsudska, komendantka i kierowniczka Drużyniaczek w czasie ich służby czynnej w okresie walk o wolność.

Powitalne przemówienie wygłosił gen. Norwid-Neugebauer. Następnie przemawiali: b. minister Kwiatkowski, prezes płk. Sławek, poczem prezes dr. B. Hełczyński wygłosił referat o roli Polskich Drużyn Strzeleckich i tajnego skautingu.

Wieczorem odbyły się w kasynie garnizonowem obrady zjazdu „Zarzewia", po których dokonano wyborów nowych władz stowarzyszenia. Prezesem Zarządu obrany został dr. B. Hełczyński.

Uczestnicy obchodu przyjęci byli przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, gdzie podejmowani byli herbatką.

Po przyjęciu na Zamku udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej. W tym momencie na dziedziniec belwederski nadjechał samochodem Marszałek Piłsudski, powitany przez zgromadzonych entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje".

Przedstawiciele zebranych złożyli Marszałkowi wyrazy czci i hołdu, a następnie wręczyli honorową odznakę zjazdową.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Naprzód drużyno strzelecka", a następnie „Pierwszą Brygadę".

Teatr społeczny

„Legjon Młodych" zorganizował „Teatr Społeczny", w którym wystawiane będą sztuki wyłącznie o charakterze społeczno-propagandowym. Będzie to teatr popularny, obliczony na najszersze warstwy społeczeństwa. Kierownictwo powierzono p. Marji Mirskiej artystce Teatru Narodowego.

Na sezon letni zespół Teatru Społecznego wyjedzie na występy gościnne po całej Polsce ze specjalnie na ten cel napisaną trzyaktową komedją, pióra p. J. Orłowskiego p. t. „Wczoraj, dziś i jutro" Premjera sztuki odbędzie się w dn. 17 b. m. podczas Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych w Warszawie. (Iskra)).)

300 miljonów z Pożyczki Narodowej

Według obliczeń dokonanych ostatni przez biuro komisarza generalnego Pożyczki Narodowej, wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej przekroczyły już 300 miljonów zł., osiągając na dzień 12 b. m. dokładnie 301.729.223,95 zł.

Jak wynika z zestawienia na dzień 15 maja r. b., zaległości wpływów z subskrypcji wynosiły 1,92%. (Iskra).

NASZE PREMJUM BEZPŁATNE ZA CZERWIEC
to Sommerset Maughama „HONOLULU".

Pp. Prenumeratorów, którzy opłacili prenumeratę za czerwiec prosimy o odebranie książki w administracji naszego pisma w godzinach 9—3 po poł.

TURYSTA NA PROWINCJI
(List znaleziony)

Drogi Totku. Piszę do Ciebie z uroczego Wilna, którego bliżej nie będą Ci opisywał, bo je znasz, tylko Ci powiem że moje pierwsze wrażenia są silniejsze niż sądziłem, kiedym się wybierał do tego północnego miasta, tak zielonego i pełnego naiwnego wdzięku. Kobiety są tu mało malowane i mają typ wiejski, służące i dorożkarze odnoszą się do gości patryarchalnie (do zapatrywań na napiwki włącznie), kocie łby wykręcają ci nogi, ale poczciwy miejscowi tak się cieszą z tych paru kawałków asfaltu, czy innego klinkieru które już mają, że się na bruki nie zwraca uwagi. Jednak nie o Wilnie, chcę Ci pisać, a o naszej wyprawie na wieś. Nagły to był projekt i powstał w zasobnej w pomysły głowie pani Luli. Jak świt obudziła mnie i męża o 4-ej rano, wołając, że się spóźnimy na autobus, wychodzący w stronę Narocza o 6-ej. Szturmem, pod jej przewodem zdobyliśmy miejsca. Pani Lula jest formalistką: rzuciła okiem na wyraźny napis na ścianie: osób 13, zła liczba, widać dlatego została daleko przekroczona przez prowadzących autobus, było nas 17 osób. P. Lula mruknęła „Nie mają prawa". Ale jej mąż rozsądnie zauważył, że gdybyśmy się spóźnili, tobyśmy i my nie zważali na przepisy. Towarzystwo było wyborowe, panowie wyglądali na rzetelnych turystów: pończochy w kratkę, amerykany, czapki gangsterowskie i wogóle szyk!

Pani Lula, zadowolona z pomysłu wycieczki szczebiotała z nami, piastując w objęciu ukochanego Kiki, stworzenie kudłate, ale pozatem miłe i spokojne. Na gle podskoczyła, jeden z panów siedzący przy szoferze, wyciągnął papierośnicę. „Proszę pana, wyraźnie napisane, że palić nie wolno" rzekła stanowczo. Chwila konsternacji i odpowiedź: Ten zakaz jest zniesiony". „Gdyby był zniesiony, to by napis był zamalowany". Odpowiada szybko p. Lula, dość logicznie jak na kobietę. Trzech panów, zapewnia gorąco chórem, że niema zakazu palenia, chociaż jest ten napis, ale, że dla damy naturalnie a jakże... p. Lula naperza się i mówi, że nie chce przywilejów, tylko sprawiedliwości i trzymania się przepisów. Konduktor zapewnia ją że zakazu niema, a przepis jest „tak sobie bez znaczenia". Jeden z turystów zapytuje półgłosem czy wobec tego i pluć wolno, jeśli napisy są bez znaczenia? Panowie, źli chowają papierosy, mąż p. Luli skubie ją za rękaw i powtarza: „Przestań że, ty zawsze" i t. p. Nagle jeden z panów powiada: „A pieska wozić nie można bo też jest zakaz". Właśnie auto staje, zmieszana p. Lula spogląda na regulamin i dowiaduje się dziwnych rzeczy: pieski, owszem, wolno wozić, aby małe i na ręku, rzuca więc tryumfujący uśmiech w stronę panów i objaśnia im że jest w porządku, ale co do palenia, to regulamin jest nader zawiły. Wynika z niego, że dalekobieżne wozy powinny mieć przedziały dla pająych i dla niepalących i publiczność jest obowiązana zachowywać się odpowiednio. Ale ponieważ nikt jeszcze na naszych drogach nie widział autobusu z dwoma przedziałami, to po co taki przepis? I czy jest zakaz palenia przy szoferze, czy go niema? Dyskutując nad tym ważnym problemem, dojeżdżamy do punktu przeznaczenia, przesiada my na odrapaną bryczkę, nie mającą nic wspólnego z wykwintnemi wehikułami przedwojennemi znanemi gościom tego dworu do którego jedziemy.

Wieś tutejsza, mój drogi, jest dość osobliwa. Dotąd znać na niej wojnę. Lasy wyrąbane, wnętrza dworów nie umeblowały się na nowo, bo tyle razy były rabowane, że ani pieniędzy, ani energji nie starczyło. Wioski nie wykazują o wiele większego stopnia cywilizacji, świecą tylko pięknie tu i tam budynki szkół i urzędów. Pozostały niezmienne gościnność, simplicyjność obyczaju, patryarchalny stosunek do służby i niedopasowanie do obecnych warunków, ani pod względem tempa, ani znajomości stosunków.

Jakże powoli się tam ludzie ruszają... może dla nich to nie praktyczne, ale jakim że jest odpoczynkiem dla przybywającego z wielkiego miasta, z szybkości i hałasu, z gwaru i krzyku ludzkiego... jak

Dokoła katastrofy balonu „Bartsch v. Sigsfeld“

KATASTROFA BALONU NIEMIECKIEGO

Przed kilku tygodniami obiegła świat wiadomość o katastrofie niemieskiego balonu stratosferycznego „Bartsch v. Sigsfeld“. Jak wiadomo, balon opadł na terytorjum sowieckie mimo, iż startował z głębi Niemiec. Obaj lotnicy w osobach dr. inż. Schrencka z Berlina magistra fil. Masucha z Poczdamu ponieśli śmierć, balon zaś uległ rozbiciu. Do Sowietów udała się w związku z tem specjalna komisja niemiecka, dla zbadania przyczyn katastrofy oraz materjałów jakie pozostały po nieszczęśliwym locie „Bartsch v. Sigsfeld“.

POPRZEDNIE LOTY BALONU

„Bartsch v. Sigsfeld“ był balonem już wypróbowanym. Odbywał on loty dosyć częste. Ogółem odbył ich sześć. Za pierwszym razem balon wzniósł się pod kierunkiem in. Schütze i opadł o paręset kilometrów na zachód od tegoż samego miejsca startu (Bitterfeld), co ostatnim razem. Podczas drugiego lotu, dokonywanego pod kierunkiem dr. Suchdorfa balon opadł wpobliżu Wiednia Podobnież w następnych lotach miejsce ładowania było odlegle o wiele kilometrów od miejsca startu. Ostatni tragiczny lot pod tym względem pobił rekord, gdyż balon przeleciał ogromną przestrzeń ponad Prusami Wschodniemi, Łotwą i częścia terytorjum sowieckiego. Wszystkie te wymienione fakty świadczą naocznie o potężnych prądach powietrznych, panujących na znacznych wysokościach.

HIPOTEZA PROF. KOLHORSTER'A

Kierownik laboratorjum badań nad promieniami kosmicznemi w poczdamskiem obserwatorjum meteorologicznem prof. Kolhörster. czł. wspomnianej na początku komisji niemieckiej, badającej przyczyny katastrofy, dał wyraz przed swym wyjazdem z Berlina ciekawej hipotezie, iż lotnicy — badacze padli ofiarą promieniowania kosmicznego. Zdaniem prof. Kolhörstera, obaj młodzi uczeni. przelatując nad Prusami Wschodniemi byli już martwi. W przeciwnym bowiem razie, zdając sobie sprawę z położenia balonu. niewątpliwie usiłowaliby lądować. Czy hipoteza prof. Kolhörster'a zostanie potwierdzona, narazie nie wiadomo. Z dalszych rozważań uczonego niemieckiego przekona się czytelnik, że promienie kosmiczne nie stanowią bynajmniej jakiejś niewinnej fikcji, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Działanie ich jest, jak ujrzymy dalej. bardzo intensywne, nawet zabójcze, jeżeli wierzyć wywodom prof. Kolhörster'a.

BADANIA NAD PROMIENIOWANIEM KOSMICZNEM.

Od szeregu lat już przedstawiciele nauki niemieckiej (no i innych krajów też) prowadzą możliwie dokładne badania nad promieniowaniem kosmicznem, które stało się poniekąd popularne od chwili pamiętnego pierwszego lotu stratosferycznego prof Piccarda. W jakiż sposób te badania są prowadzone? Poza podejmowanemi co pewien czas lotami o których już mieliśmy sposobność naszych czytelników informować, uczeni starają się zbadać istotę promieni kosmicznych na ziemi w specjalnych laboratorjach. W Niemczech istnieje cała sieć stacyj obserwacyjnych, które wykonują przy pomocy precyzyjnych przyrządów nader subtelne pomiary. Pomiary te porównuje się następnie ze sobą i wyciąga się doniosłe dla nauki wnioski. Tego rodzaju stacje czy też obserwatorja znajdują się na terytorjum niemieckiem w miejscowościach: Wyk, Sopoty, Poczdam, Drezno, Wrocław, Fridliechsroda Akwizgran, Trier i Schömberg (Szwarcwald).

PROMIENIE ZIEMI, POWIETRZA I KOSMOSU

Jak się okazuje, nauka dzisiejsza poszczycić się może poważnemi wynikami w zakresie badań nad promieniowaniem ziemi, powietrza i kosmosu. Radjoaktywne promieniowanie ziemi wzrasta w miarę podnoszenia się w górę obserwatora w stopniu nie tak szybkim, jakby się tego spodziewać należało, gdy się uwzględni coraz rzadsze masy powietrza. Siłę promieniowania ziemi i wogóle substancyj radjoaktywnych określa się jak wiadomo na podstawie ich jonizacji, t. zn. zdolności do rozbijania neutralnych cząsteczek gazowych na elementy negatywne i pozytywne. W czasie poprzednich lotów balonowych ustalono, że jonizacja ziemi maleje szybko do wysokości 400 metrów, a następnie zmniejsza się bardzo powoli. W większych wysokościach następuje ciekawe zjawisko wzrastania jonizacji. Uczeni rychło sę zorjentowali iż nie mają już do czynienia z jonizacją ziemi a tylko z jonizacją kosmiczną. Stwierdzono, że na wysokości 9.300 metrów jonizacja wyraziła się cyfrą 90 jonów. podczas gdy na powierzchni ziemi cyfra ta równała się 4 jonom. Stwierdzono dalej, że promieniowanie ziemi sięga jedynie tysiąca metrów w górę Poczynając od tej wysokości rozpoczyna się i wzrasta promieniowanie kosmiczne, które właśnie na wysokości 9.300 mtr wykazuje tak silne napięcie, a które na powierzchni ziemi jest zupełnie słabe, chociaż stwierdzono je na głębokości 230 mtr. w wodzie Dzięki zestawieniu wszystkich tych cyfr oraz innych wyników pomiarów, o których tu nie będziemy wspominali, doszli uczeni do wniosku, że promieniowanie kosmiczne przewyższa 10—100krotnie promieniowanie ziemi. Można więc sobie łatwo wyobrazić, jak potężne jest działanie tych tajemniczych promieni kosmicznych. W tem świetle hipoteza prof. Kolhörster'a co do przyczyny śmierci Schrencka i Masucha nabiera dużego prawdopodobieństwa.

Obok promieniowania ziemi i promieniowania kosmicznego istnieje jeszcze promieniowanie powietrza. Ten ostatni rodzaj promieniowania tłumaczy się działaniem radjoaktywnych gazów, które emanują z ziemi i rozszerzają się w powietrzu. Promieniowanie powietrza określa się wpobliżu powierzchni ziemi cyfrą 0,1—0,4 jonów. Zdawałoby się, iż promieniowanie powietrza w miarę oddalania się od powierzchni ziemi, powinnoby, podobnie, jak promieniowanie ziemi, słabnąć. Tymczasem stwierdzono, że dzieje się odwrotnie. W pewnej wysokości (11—12 km.) siła promieniowania powietrznego jest 50—100-krotnie większa, aniżeli intensywność tegoż promieniowania przy powierzchni ziemi.

CO JEST MIĘDZY TOPOSFERĄ A STRATOSFERĄ?

Zjawisko, stwierdzone poprzednio tłumaczy się istnieniem pomiędzy toposferą i stratosferą warstw powietrza, stanowiących niejako barjerę. Czytelnik spewnością rozumie, co znaczy wyraz toposfera. Jest to poprostu warstwa powietrza, leżąca pomiędzy powierzchnią ziemi a stratosferą. Wracając więc do owych demarkacyjnych niejako warstw powietrza, rozdzielających obie strefy, stwierdzili uczeni, że powodują one wzmaganie się promieniowania powietrznego na wspomnianych już wysokościach.

OFIARY NAUKI.

Tak, czy inaczej, dwaj młodzi i obiecujący uczeni niemieccy Schrenck i Masuch padli ofiarą nauki. Prof. Kolhörster ze swą hipotezą zabójczego działania promieni kosmicznych. wzmożonego zapewne przez działanie promieni powietrza, pocieszy niemiecki świat naukowy jedynie w stopniu nieznacznym. Młode życie dwóch uczonyh zgasło bezpowrotnie. Życzyć jedynie należy, by tak kosztowna ofiara dla nauki nie okazała się bezpłodną i dorzuciła parę nowych danych do dzisiejszego stanu wiedzy fizykalnej.

NEW.



Trzechletni Gerard Gaze obrany został „Monsieur Paris“ na rok 1934. gdyż uznano go za najpiękniejsze dziecko Paryża.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Sprawa honorowa

Nie chcę mówić, gdzie doszło do tego incydentu, gdyż znowu powiedzą, że zaczepiam endecję. Środowisko zresztą nie gra tu roli. Wypadek podobny mógłby się zdarzyć w każdym obozie politycznym, społecznym i wogóle w każdym kręgu towarzyskim. gdzie się ludzie zrzeszają dla jakiegoś celu, czy celów.

Na jednem właśnie z takich zebrań doszło do katastrofy. Pani — powiedzmy Iksińska nie podała ręki pani Ypsylońskiej i zwróciła się twarzą w kierunku wprost przeciwnym do twarzy tej ostatniej.

W dawnych zamierzchłych czasach mężowie obu pań mieliby kłopot i — jak tego wymaga Boziewicz. autor kodeksu honorowego — musieliby załatwiać sprawę honorowo. W tym wypadku zatarg przybrał inny obrót, dzięki samodzielności pani Ypsolońskiej, która niewiele się namyślając, uprosiła dwie swoje przyjaciółki i wysłała je w roli świadków, a raczej świadkiń, żądając zadość uczynienia od pani Iksińskiej.

Pani Iksińskiej pomysł podobał się, wyznaczyła więc ze swej strony dwie damy, które propozycję przeproszenia Ypsolońskiej kategorycznie odrzuciły.

Wobec tego odbyło się zebranie świadkin, które ustaliły spotkanie z bronią w ręku.

Przystąpiono do spisywania warunków, co poszło łatwo i szybko. Odległość dwanaście metrów, trzykrotna wymiana strzałów. Celowanie na komendę.

Różnica zdań wystąpiła dopiero pod koniec posiedzenia, gdy jedna z świadkiń, pani Nela zapytała w jakim stroju wystąpi przeciwniczka ich klijentki.

Świadkinie odpowiedziały zgodnie, że sprawa ta była przedmiotem narady wewnętrznej z ich kljentką i że postanowiła ona bronić swego honoru w jasnej spacerowej sukni, z wstawkami i ozdóbkami zgodnie z obowiązującą modą i że suknię tę wykańcza właśnie krawcowa, która pod słowem honoru zobowiązała się dostarczyć ją na wieczór przed pojedynkiem, mimo, że ma pełne ręce roboty

Świadkinie p. Ypsolońskiej oświadczyły na to, że ich zdaniem, jest nie do pomyślenia, by można stawać do pojedynku, w jasnej spacerowej sukni. Przeciwnie powaga sprawy wymaga kostjumu koloru ciemnego Na obronę tej tezy sekundantki wysunęły twierdzenie, że nawet murzyni w Afryce najbardziej afrykańskiej, mają zwyczaj do pojedynku ubierać się na czarno, jak to im nakazuje, jedynie w tych sprawach miarodajny kodeks Boziewicza.

Świadkinie p. Iksińskiej w odpowiedzi stwierdziły, że jakkolwiek szanują obowiązujące w tej mierze przepisy krajowe i zwyczaje międzynarodowe, to jednak w tym wypadku ustąpić nie mogą, ponieważ klijentce ich nie jest do twarzy w kolorze czarnym, a od żadnej kobiety nie można wymagać, aby szła na śmierć ubrana nie twarzowo.

Wobec tak zasadniczej różnicy zdań, obie strony spisały jednostronne protokóły. **Wel.**

że się tam można zanurzyć, zatulić, w t. zw. łono natury i zapomnieć o wszystkiem. Mówimy gospodarzom, że niektóre dwory powinny ogłaszać „pensjonaty ciszy“, warunek: ani jazzu, ani panien, ani flirtów, ani plaż, ani żadnego hałasu, wrzasku, tłoku i bandy. Tylko tak można odpocząć prawdziwie. A jeśli się musi asystować p. Bisi, spacerować z panną Lolą, emablować pani Tolce, a grać w tennisa z p. Mitką i plażować jeszcze z paru nadobnemi letniczkami, to człek się więcej umęczy jak w biurze przy robieniu bilansu rocznego.

Nad Naroczem, dokądeśmy pojechali w parę dni potem urok tej wspaniałej tafli wodnej podziałał na mnie silnie, tembardziej, że i tam była cisza, i spokój; zaledwie się trochę młodzieży pluskało w wietrzny i zimny dzień przy brzegu. Szkoda że nie było solidnych łodzi do spaceru, bo jestem, jak wiesz, człek ostrożny i bujać się kajakiem po takiem jeziorze jak Narocz, uważam za szaleństwo. Kierownicy dobrze powinni uważać na młodzież tam przebywającą, wichry na tej olbrzymiej przestrzeni bywają nagłe i nieraz już poczciwe, stare łodzie rybackie. bez figlów-miglów budowane odwiecznym sposobem, ratowały tonących sportowców. Powinny też być tam zawsze w pogotowiu. Powinny być pocztówki z widokami. Są dobre mapy. i niezły bufet.

Powrót dał mi poznać jeszcze lepiej ten uroczy kraj pod-wileński, dzięki autobusowi który jak mię zapewniali „wyjątkowo“ psuł się tylko 5 razy! Jeden nasz postój wypadł w miasteczku Świrze: duży, brzydki kościół, jeziora. Tu stał obóz Batorego w drodze do Moskwy, obóz warowny, rezerwy wojskowe wielkiego zdobywcy. Pełno tu wspomnień i nazw odnoszących się do tej epoki. Wykopywano liczne monety, zbroje, traktem Batorego dotąd zowią pewną drogę, wiodocą na wschód. bodaj że tą samą pędziły wystraszone szeregi rosyjskie, gnane przez Niemców w 1915 roku.

Teraz cicho tu i „zapadło“... zgłodniali, szukamy pożywienia... jeden z naszych towarzyszy przynosi ze smętną miną małą chałkę... „dzień targowy, wszystko wyjedli“ powiada, wchodzimy do hotelu o szumnym napisie... konsternacja panów grających w jakiś straszny widać hazard, bo chociaż dzień raczej chłodny, porozbierali się do wielkiego negliżu. Zmykają na widok damy a uprzejma córa Izraelu przynosi zimnej rybki. Ledwieśmy się zaczęli dławić ościami, kiedy trąbka samochodu wzywa nas zdaleka. Wszyscy rzucają posiłek, prócz przezornej p. Luli, która zgarnia szczątki szczupaka w papier i goni za nami. Jemy „w ruchu“ tę rybkę. Tabliczka czekolady i butelka sinalko, pita przy skokach autobusowych. były naszą kolacją i obiadem. Jako przyprawa, zdrowy śmiech z przygód i skromności posiłku. Auto zreperowane niknie równo dobrą drogą, krajem zielonym, falistym, jeziora błyskają... urodzaje bardzo średnie, „zasuszyło panoczku, zamroziło, mało będzie chleba w tym roku“. Mówi jakiś siwy gospodarz.

Paru jadących ziemian opowiada, że jabłka ani się zobaczy w tym roku, tak jak i w dwu ubiegłych, okropna klęska owadów, zjada już trzeci rok liście i zalążki. Był Piędzik, Przedzimiak; usilnem staraniem niektórzy pilniejsi właściciele sadów dali mu jako tako rady, to znów tego roku znalazły się inne potwory: Kwieciak i Zwojka Wydłubka, i te ostatecznie wydłubały kwiat na owocowych drzewach... Trzebaż jakoś na to poradzić, mówi ktoś, jakąś zbiorową akcję, pisało nawet o tem w „Kurjerze“... „Nie wiadomo czy co pomoże, a pamiętacie jak było z agrestem? Klęska i koniec, ni gdy nie odrosły tak, jak dawniej, cóż zrobić“? „Tylko że jeszcze ciężej będzie podatki płacić, bo wiele osób liczy już tylko na sady, że coś im z majątków dadzą, jakiś dochód, a jak i tem zawiedzie“? Snują się rozmowy nie wesołe i twarze stają się frasobliwe.

Oto masz krótkie wrażenia przelotu przez te okolice. Można tu odpocząć znakomicie, byle byś bracie miał serce twarde i nie zważał na klęski, które ten kraj licznie nawiedziają. Bywaj więc zdrów i wesół, jak byś wygrał na loterji, co teraz jest najmodniejszym „wyczynem“

Twój Miś Cz.

—oŝo—

O ratunek dla naszych sadów

Opłakany stan sadów na Wileńszczyźnie nie od dzisiaj dawał się dostrzegać. Nawet laik, nie ogrodnik, obdarzony tylko pewnym darem spostrzegawczości, przechodząc lub przejeżdżając może zaobserwować powolne niszczenie drzew w wielu ogrodach owocowych. Konsument również może spostrzec ten stan, stwierdzając jakość naszych jabłek i coraz większą podaż jabłek z innych dzielnic Polski, a nawet z zamorza — z Ameryki.

Ostatnio na łamach „Kurjera Wileńskiego" z dn. 5 czerwca podniósł tę sprawę „Ziemianin" w artykule p. t. „Dobrowolne straty". Nie będąc ogrodnikiem nie mogę kusić się o fachowe ujęcie wszystkich czynników, które złożyły się na to, że sady nasze coraz gorzej się mają. Niewątpliwie wiele na to czynników się złożyło, a wśród nich starzenie się drzew, ogólna uprawa, higjena ogrodów odegrały nieposlednią rolę.

Jedną tylko grupą czynników, powodujących upadek produkcji owoców, chciałbym się zająć. Do tej grupy należą szkodniki, któremi zresztą słusznie zajął się Sz. Autor „Dobrowolnych strat".

Od sześciu lat funkcjonuje w Wilnie Stacja Ochrony Roślin z działami: 1) chorób roślin i 2) szkodników roślin uprawnych. Inicjatywa powołania do życia tej instytucji była wyrazem istotnych potrzeb rolniczego obszaru Wileńszczyzny. Do zadań Stacji Ochrony Roślin należy: 1) zbadanie i zapoznanie się z najpoważniejszemi szkodnikami, 2) wypracowanie metod zwalczania i 3) udzielanie porad i wskazówek przy zwalczaniu szkodników.

Pierwsze lata działalności Stacji sprowadzały się do poznania samych szkodników. A nie należy sądzić, iż sprawa ta jest łatwa i prosta. Działalność Stacji obejmuje dwa województwa: wileńskie i nowogródzkie. Nie potrzebuję chyba przypominać, że warunki klimatyczne południowych powiatów woj. nowogródzkiego bardzo się różnią od tychże warunków północnych powiatów woj. wileńskiego. A zatem inne gatunki szkodników mogą odegrywać główną rolę na północy, a inne na południu. Większość będzie niewątpliwie tych samych form, ale zato cykl rozwojowy inaczej będzie przebiegać w cieplejszych powiatach południowych i zimnych, leżących na północy. Znajomość zaś cyklu rozwojowego jest koniecznym warunkiem aby zwalczanie szkodników mogło dawać pozytywne rezultaty. Konkretny przykład najwyraźniej zilustruje tę sprawę. „Ziemianin" słusznie oskarża małego motylka „Piędzika przedzimiaka" jako jednego z głównych sprawców zniszczenia naszych sadów owocowych. Niesłusznie natomiast kieruje pretensje do pp. botaników, wyrzucając im, że nie mogą dać rady temu szkodnikowi. Czy przyszłoby komuś na myśl aby żądać od architekta aby most budował. Wiemy o tem, że mosty buduje inżynier specjalista od t. zw. dróg i mostów.

Jednem słowem botanik nie zajmuje się sprawą zwalczania szkodników, a czynią to specjaliści od chorób roślin lub też specjaliści entomolodzy — praktycy. Oczywiście jest to drobnostka, jak nazwiemy tych od których winniśmy się spodziewać pomocy przy zwalczaniu chorób i szkodników roślin uprawnych.

Wróćmy jednak do samego szkodnika. Wileńska Stacja Ochrony Roślin od pierwszego roku jej działalności specjalną uwagę zwróciła na piędzika przedzimiaka, zdając sobie sprawę z jego znaczenia w ogólnej zdrowotności naszych sadów.

Zasadniczo metody zwalczania parokrotnie były ogłaszane w Tygodniku Rolniczym. Szczegółowo tych metod nie będę omawiać, a zaznaczę tylko, że sprowadzają się one w pierwszym rzędzie do nakładania opasek lepowych w czasie, gdy bezskrzydłe samice, wydosiają się z poczwarek (poczwarki zawsze znajdują się w ziemi), wędrują po pniu w celu złożenia jajeczek w pączki drzewa. Dodatkowo, ale już z mniejszem powodzeniem stosuje się w lecie począwszy od lipca, skopywanie ziemi wokoło drzew, a następnie ubija się skopaną ziemię aby zniszczyć poczwarki tam ukryte, a wreszcie w czasie żerowania gąsienic, a więc od wiosny spryskuje się drzewa zielenią paryską aby zatruć gąsienicę.

Obydwa, ostatnio wymienione sposoby nie są radykalne, to też cały ciężar walki należy przenieść na jesień, kiedy można uniemożliwić dostęp samic do korony drzewa.

Skuteczność walki zapomocą pierścieni klejowych zależna jest od 1. precyzyjności założenia pierścienia, 2. gatunku lepu, 3. stałego kontrolowania lepkości lepu i 4. **czasu kiedy** pierścień należy zakładać.

Pierścień winien być sporządzony z pergammowego papieru, szerokości 20 cm. Musi on szczelnie przylegać do pnia tak aby mała samica przedzimiaka nie mogła przedostać się pod papierem na dolną część pnia. Jeśli zatem są nierówności kory, to należy je ściąć, jeśli są spękniecia, to należy je zasmarować. Wedle prób, dokonanych na Stacji Ochrony Roślin w Wilnie najlepszy lep sadowniczy wyrabia firma Azot. Wówczas lep nazywamy dobrym jeśli niełatwo wysycha i niełatwo daje się zmyć pod wpływem deszczu. Najlepszy jednak lep jeśli przez dłuższy czas nie jest odświeżany (6—7 dni) w czasie suszy straci swą lepkość, a samica przewędruje po nim bez większych trudności. Najlepszy wreszcie lep pod wpływem ulewnych deszczów, bądź rozrzedzi się tak, że już będzie mniej lepki bądź nawet miejscami spłynie pozostawiając wolną drogę dla szkodników. Wreszcie jeżeli lep jest dobry i świeży, a nagromadzi się na nim większa liczba przylepionych owadów lub opadających liści, to stworzą one pomost, po którym szkodniki przedostaną się na drzewo. Widzimy zatem, że nie dość jest założyć pierścienie lepsze ale trzeba je codziennie kontrolować i ewentualnie przesmarowywać.

Wreszcie niezmiernie ważny ostatni punkt. Należy znać czas kiedy pierścienie trzeba zakładać. Jeślibyśmy sięgnęli po wskazówki Stacji Ochrony Roślin w Warszawie, to otrzymalibyśmy odpowiedzi, że czynić to należy we wrześniu mniej więcej do października. Wskazania Stacji Ochrony Roślin w Wilnie będą inne — znajdziemy tam datę 10 października, jako datę pierwszego pojawu samic.

Stosując zatem wskazówki warszawskie, zdjęlibyśmy opaski z drzew uradowani, że ani jednej samicy na nich nie było, a więc niebezpieczeństwo dla sadu minęło. Mniej więcej w 10 dni później natomiast, niedostrzeżone samice spokojnie by przywędrowały po przez pień i złożyły jaja z których wylęgłe gąsienice rozsiałyby spustoszenie, jakiego obecnie jesteśmy świadkami. Czy data 10 październik, jako czas pojawu pierwszych samic jest bezwzględnie pewna i stała? — Na to pytanie niestety odpowiedzi udzielić trudno. Data została ustalona na podstawie kilkuletnich obserwacyj i doświadczeń, przeprowadzonych w Wilnie i w Bieniakoniach.

Bardzo nieliczny personel Stacji nie może sam w tym samym czasie przeprowadzać takich samych obserwacyj co np. w Słonimie i Drui (dwa krańcowe punkty), to też starano się uciekać się do pomocy światłych Ziemian i ogrodników, prosząc o wypełnianie nadsyłanych kwestjonarjuszy. W ogromnej większości wypadków akcja ta była potraktowana, jako jeszcze jedna serja biurokratycznych papierków, które zresztą pozornie bez obawy podwyższenia podatków można rzucić do kosza. Tak też większość zrobiła, ale o tyle się pomyliła, że podatek ich nie minął. Wprawdzie wymiar podatkowy nie określił urząd podatkowy, ale nie darowała sama przyroda nie znająca litości, i nie uwzględniająca podań odwoławczych. Nastąpiła klęska, która wzmogła się w bieżącym roku naskutek suchej wiosny, sprzyjającej rozwojowi szkodliwych owadów, a zwalniającej tempo wzrostu roślin. Działalność szkodników z roku na rok coraz bardziej będzie się odbijać na stanie naszych drzewostanów, gdyż drzewa naskutek osłabienia, wywołanego długotrwałym działaniem szkodników stale tracą odporność. I tem się tłumaczy, że przed kilkudziesięciu laty, pomimo obecności tychże szkodników, ostateczny efekt ich szkodliwej działalności był mniejszy niż dzisiaj.

Tak istotnie godzimy się na **„Dobrowolne straty"**, ale nie na skutek tego, że „botanicy rady dać nie mogą ze szkodnikami, a tylko dlatego, że producenci t. j. ziemianie i ogrodnicy zbyt mało uwagi przykładają do ich zwalczania i, że najczęściej usuwają się od współpracy ze Stacjami Ochrony Roślin. Współpraca ta wyrażająca się przez wypełnianie kwestjonarjuszy, które są po to przecież Stacji potrzebne aby ustalić czas i metody zwalczania i przez zgłaszanie się o porady, których Stacja udziela bezpłatnie. Oczywiście nie należy spodziewać się, że pracownicy Stacji mają tak przemożne wpływy w ogólnem zagospodarowaniu przyrody aby naskutek jednej porady hodowca wyzbył się wszystkich szkodników w sadzie. Uzdrowienie sadów, przechodzących obecnie epidemję wielu grasujących szkodników może nastąpić dopiero po kilku latach wytężonej wspólnej pracy hodowcy i entomologa, opracowującego metodę zwalczania szkodników.

W celu spopularyzowania walki ze szkodnikami Muzeum Przyrodnicze U. S. B. i Stacja Ochrony Roślin w Wilnie zorganizowały pokaz najważniejszych szkodników Wileńszczyzny. Pokaz trwać będzie do dnia 17 czerwca b. r. w lokalu Muzeum przy ul. Zakretowej 23 i dostępny jest dla publiczności w godzinach 11—14-ej.

Dr. Jan Prüffer
Profesor U. S. B. w Wilnie

Z pobytu ministra Goebbelsa w Warszawie



Podczas pobytu w Warszawie min. propagandy Rzeszy dr. Goebels złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu minister Goebbels przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Za ministrem stoją: gen. Schindler, attache poselstwa niemieckiego i poseł niemiecki w Warszawie von Moltke.

Naczelnictwo Harcerstwa o ideologji harcerskiej

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wydało komunikat w którem w związku z pojawiającemi się w prasie wiadomościami o zmianie ideologji harcerskiej, stwierdza, że ideologja ta w żadnym stopniu zmianie nie uległa.

Związek Harcerstwa Polskiego, stojąc na gruncie etyki chrześcijańskiej, której myślą przewodnią jest miłość bliźniego, oraz powodując się dobrem państwa, przeciwstawia się najkategoryczniej wszelkim próbom wciągania młodzieży w wir czynnych walk z żydami. Sprawa przyjmowania do harcerstwa młodzieży żydowskiej nie uległa żadnej zmianie, wogóle władze Związku ostatnio się nią nie zajmowały.

Wreszcie pewien odłam prasy zarzuca, iż harcerstwo propaguje t. zw. „nową moralność". Związek Z. H. P. autorytatywnie stwierdza, że jego podstawy ideowo chrześcijańskie zostają nienaruszone i X-ty punkt prawa harcerskiego brzmi bez zmiany: „Harcerz (harcerka) jest czysty (czysta) w myśli, mowie i uczynku". (Iskra).

Największy tunel w Jugosławji

W dniu 10 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie tunelu na linji kolejowej Veles—Prilep, budowanej obecnie przez „Sieciete européenne d'études et d'entreprises". Tunel ten, przebity przez łańcuch gór Babuna, jest największy ze znajdujących się w Jugosławji tuneli, gdyż długość jego wynosi 2.540 metrów. Trasa nowej linji biegnie przez b. trudny teren. Na przestrzeni 86 km. (65 km. już ukończono) znajdować się będzie 18 tuneli i 7 mostów żelazobetonowych. Łącząc dolinę Wardaru z równiną Bitolju, kolej posiadać będzie wielkie znaczenie strategiczne i gospodarcze.

Zjazd „korporantów“ kijowskich

(List z Warszawy).

Nie wiem dlaczego prasa warszawska nie podaje informacyj o Zjeździe „Korporantów“ Kijowskich z okresu 1887—1918 roku, który odbył się w dniach 2 i 3 czerwca w Warszawie w Sali Techników.

Przebieg Zjazdu był nader miły i uroczysty. Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem Sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego S Idźkowskiego, zaś do Prezydjum był zaproszony p. marszałek Szymański. Wysłuchano bardzo ciekawego i treściwego referatu p. Ostrowskiego, obejmującego całość dziejów „Korporacji“ studenckiej w Kijowie od r. 1856—1918. w którym zaznaczone zostały etapy rozwoju tego Związku, przypominającego żywo organizacje wileńskie Filaretów i Filomatów, podkreślony związek Kijowa z Wilnem i Krzemieńcem i wyrażony żal, iż te ośrodki życia kresowego nie odezwały się. Jeden z byłych leaderów „Korporacji“ Kijowskiej mecenas Petrusewicz nadesłał telegram usprawiedliwiający, iż przybyć nie może, ale niewiadomo dlaczego nie odezwał się p. Ignacy Zagórski — jeden ze starszych „korporantów“, którego napróżno wyczekiwaliśmy z upragnieniem, a kto wie, czy się jeszcze kiedy taki Zjazd odbędzie?

Tradycyjny ideowy koloryt słynnych „kluskożerców“ kijowskich znalazł wyraz na bankiecie, gdzie śpiewano ludowe pieśni ukraińskie „Oj u łazi ta_i pry berezi“, „Rewe taj stohne Dnipr szyrokij“, „Ej nute chłopci“ i t. p a jako żywy pomnik nieugiętej walki o wolność stanął przed nami cudem wrócony na Ojczyzny łono p. Jarocki, przed tygodniem przybyły z Kijowa więzień GPU. Nic on nie mówił. ale piękny wyraz twarzy, promieniejący radością, do łez poruszał, bo obcy naszym troskom i zawodom („kryzys“) odczuwał tylko radość iż widzi wolną Ojczyznę, gdy lat tyle żył w zamroczu. Wszystko co powiedziano na bankiecie tryskało jakąś żywiołową tężyzną, optymizmem i radością.

I znowu ozwał się głos jeden, iż zamało żyjemy wspólnem życiem z Wilnem i Krzemieńcem! Z tego powodu iż zaznaczono tę wspólną naszą łączność Kijowian z Wilnem i Wołyniem — postanowiłem napisać tych słów kilka, a wyręczając w tym względzie zacnego kolegę Adama Wrzoska z Poznania (autora pracy o Ludwiku Janowskim), który spowodu choroby nie przybył. Celem zachowania dorobku umysłowego i oblicza duchowego „Korporacji“ rozpoczęto zbieranie materjałów, które nadesłać należy do Biura T-wa Kultury i Oświaty pod adresem: Aleje Róż Nr. 2, a do składu którego należą profesor Świętosławski, Redlich, Wierzejski i inni. Zjazd pozostawił nadwyraz miłe wrażenie, i sądzę, iż ogólną naszą duchową potrzebą jest, aby podobne Zjazdy, może na skalę mniejszą, odbywały się w Wilnie.

Na zjeździe warszawskim było moc ludzi, których nazwiska budziły entuzjazm i oklaski. Był np. James Douglas, były Konsul Polski w Charbinie, który z karabinem ręku odpierał ataki bandytów na kolonję polską, był inż. Roman Wojciechowski, zacny legun Józef Nowicki, był pan Emil Wierzbicki przybyły niedawno z Leningradu, był Komisarz Rządu Jaroszewicz, wiceminister Korsak, słowem każdy mieszkaniec Litwy, Podola, Ukrainy i Wołynia znalazłby tu swoich bliskich, a dlaczego p. Helena Romer nie zrobiła „wypadu“ tego nie wiem. bo były także i miłe koleżanki.

Jan Mioduszewski.

Nowości wydawnicze

— **LA POLOGNE, miesięcznik wydawany w Paryżu, zeszyt za m. czerwiec r. b.** zawiera artykuł K. Smogorzewskiego o stosunkach Polski z Sowietami, oraz W. Maasa o wpływach geograficznych w historji Polski. Dalej liczne i bogate działy: miesiąc polityczny (o wizycie min Becka w Bukareszcie), życie ekonomiczne, kronika literacka (sprawozdania z kilku ostatnio wydanych powieści), muzyka, perjodyki, kronika emigracji polskiej we Francji, idee ekonomiczne i socjalne w Polsce (recenzje z książek J Kurnatowskiego, „Współczesne idee społeczne“ i W. Jastrzębskiego „Organizacja pracy fizycznej“ wreszcie przegląd prasy i rozmaitości. Całość jest doskonale redagowanem kompedjum informacyjnem o Polsce, przeznaczonem dla publiczności francuskiej.

Zwycięski pochód myśli gospodarczej

Po wyborach do rad miejskich

Przedostatni akt przebudowy naszego samorządu miejskiego — dokonany! W trzystukilkudziesięciu miastach obrane zostały nowe zarządy.

W czem tkwi znaczenie tych wyborów?

W tem, że **hasło „odpartyjnienia“** samorządu, **hasło, rzucone przez obóz pracy państwowej, zostało zatwierdzone plebiscytem ogólnym, zostało** zaaprobowane przez znakomitą większość społeczeństwa.

W całym państwie, we wszystkich miastach, wystąpiła do walki lista Nr. 1. Nie nosiła ona charakteru partyjnego. Miała natomiast cechy inne zupełnie. Zbierała tych kandydatów, którzy do rad miejskich wnosić mieli program pracy realnej, twórczej, pozytywnej, pracy społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Za tą listą opowiedziało się społeczeństwo. Odtąd rady miejskie przenikać będzie ideologja pracy państwowo-twórczej, pozbawiona przydatków rozgrywek politycznych. **Następuje okres jednolitego działania,** harmonji, na której miasta nasze tylko zyskać mogą, podczas gdy poprzednio tylko traciły, tylko wyczerpywały się w jałowej walce międzypartyjnej.

Jak z tej kampanji wychodzą obozy partyjne?

Stwierdźmy więc przedewszystkiem: małe partje znikły zupełnie z powierzchni. Uznać je można za zlikwidowane na powierzchni naszego życia publicznego.

Do boju wystąpiły natomiast dwa biegunowo sobie przeciwne, krańcowe na peryferjach życia publicznego mieszczące się stronnictwa: socjalistyczne i endeckie.

Partja socjalistyczna chciała wyzyskać kryzys i bezrobocie. Tam, gdzie jeszcze dotrzeć nie mogło dobroczynne działanie walki z bezdomnością i bezrobociem, tam P. P. S. osiągnąć zdołała nikłe lokalne sukcesy. Ale nie wpływają one na fakt, że niemal wszędzie w setkach miast polskich P. P. S. poniosła klęskę.

Partja endecka żerowała — jak zwykle — na ciemnocie i reakcyjności społecznej, apelowała do najniższych instynktów. I jak wszędzie, na całym świecie, znalazła garść ludzi dla których wstecznictwo jest najlepszą asekuracją. Ale pozatem ma endecja w tej ostatniej kampanji smutny tytuł do bardzo wątpliwej sławy...

Rady miejskie zostały zdobyte dla nowej koncepcji samorządu terytorjalnego Stało się to, mimo nawskroś liberalnego systemu wyborczego (i listy i osoby kandydatów) — mimo pięciu lat kryzysu ekonomicznego, budzącego w mieszczaństwie niewątpliwy osad żalu i skłaniającego do poddawania się szeptom agitacyjnym najbardziej demagogicznym i radykalnym.

Zwycięstwo jest zatem pełne. Rady miejskie w Polsce rozpoczną nowy okres rozwoju. A to było przecież zadaniem głównem całej kampanji. doprowadzonej do zwycięskiego końca.

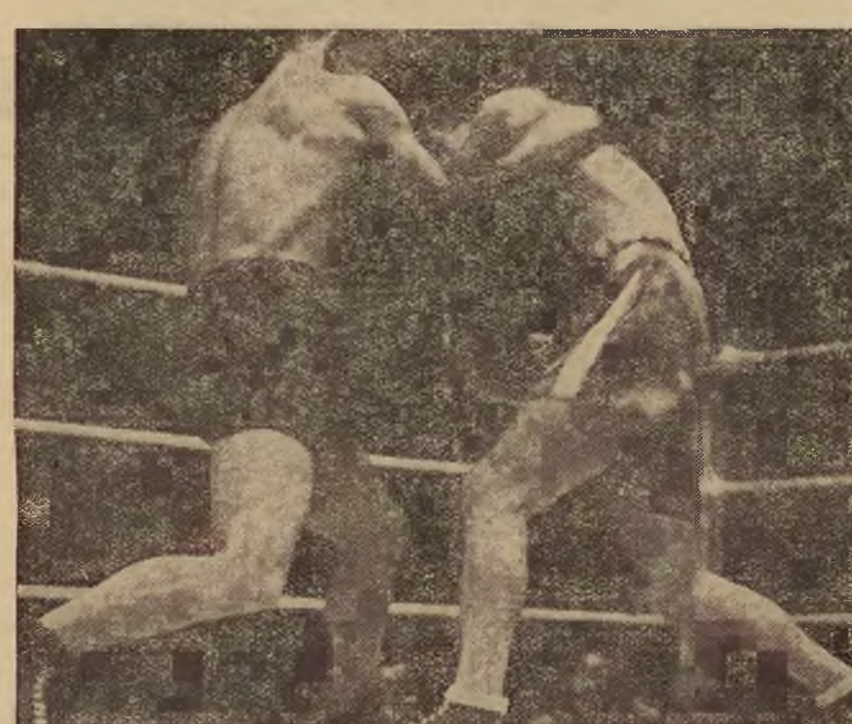
Ogłoszenie wyników wyborów

Wczoraj na ulicach rozplakatowane zostały obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej podające do publicznej wiadomości oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie. Obwieszczenia Gł. Kom. Wyb. podają liczby oddanych głosów, cyfry, jakie padły na poszczególne listy, oraz nazwiska, wiek i adres radnych, którzy stanowić będą skład personalny nowej Rady Miejskiej.

Zgodnie z nową ordynacją wyborczą na składanie protestów wyborczych wyznaczony został 7-dniowy termin od dn. ukazania się obwieszczeń Głównej Komisji Wyborczej, a więc poczynając od dnia wczorajszego. Jeżeli wciągu najbliższych 7 dni żaden protest nie wpłynie, wybory uprawomocnią się automatycznie. W przeciwnym wypadku decyzję poweźmie p. wojewoda. W razie unieważnienia wyborów chociażby w jednym tylko obwodzie, wybory powtórzone zostaną w całym okręgu.

KURJER SPORTOWY

Marcel Thil zwycięża Niemca Witta



W meczu bokserskim o mistrzostwo Europy po otwartej walce zwycięża niemieckiego mistrza Witta bokser francuski Marcell Thil.

Baer znokautował Carnerę zdobywając mistrzostwo świata

LONDYN, (Pat). W Nowym Jorku odbył się wielki mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, pomiędzy mistrzem świata Carnero, a Maksem Baerem. Przed rozpoczęciem walki Carnero otrzymał od Mussoliniego depeszę, treści następującej „Musisz zwyciężyć“. Stało się jednak naodwrót. Po ciężkiej i zaciętej walce Maks Baer znokautował Włocha i został uznany za nowego mistrza świata w wadze ciężkiej.

Zwycięstwo przyjęte zostało przez przeszło 20 tysięczny tłum z niesłychanym entuzjazmem.

„Cała Polska do morza“

Urządzony po raz pierwszy w roku ub. przez Ligę Morską i Kolonjalną ogólno-polski spływ do Bałtyku stał się największą doroczną imprezą przeprowadzaną na wodzie. Przygotowania do tegorocznego spływu, który pod hasłem „Cała Polska do morza“ popłynie również do Gdyni, są już w całej pełni. Termin tegorocznego spływu zbiega się z datą drugiego wielkiego zjazdu polonji zagranicznej, który w dniu 5 sierpnia rozpocznie swe obrady w Warszawie. W dn. 4 sierpnia spływ dotrze do stolicy, aby zamanifestować wobec tysiącznych rzesz naszych rodaków zgromadzonych na ziemi ojczystej ze wszystkich zakątków świata, tężyznę i hart młodego pokolenia. Kierownictwo spływu spodziewa się, że conajmniej 10.000 łodzi i 20.000 osób weźmie udział w tej wielkiej manifestacji. Spływ dążyć będzie do morza polskiego wszystkiemi rzekami spławnemi. Grupy, które nie posiadają połączenia wodnego z Wisłą będą przerzucane kolejami na dorzecze Wisły na koszt kierownictwa spływu. Do Gdyni spływ dotrze dnia 17 sierpnia i tam zostanie rozwiązany.

Zapisy uczestników przyjmują poszczególne komendy W. F. i P. W. Informacyj udzielają komendy W. F., względnie Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Kierownikiem generalnym spływu jest gen. St. Kwaśniewski.

Uroczystość sportowa Kolejowego P. W.

Dziś o godz. 14 w lokalu Ogniska KPW. przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się uroczyste wręczenie nadanych przez Zarząd główny KPW. odznak srebrnych zasłużonym członkom Kolejowego P.W.

Odznaki wręczy osobiście p. dyr. inż. K. Falkowski.

Walne zebranie wioślarzy

Dziś o godz. 18 odbędzie się na przystani walne doroczne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Na porządku dziennym sprawozdania i wybory nowych władz sportowych Towarzystwa.

MAKABI — DRUKARZ

Dziś, dn. 16 czerwca o godz. 5 p. p. poł. na boisku sportowem 6 p. p. Leg. (Antokol) odbędzie się mecz piłkarski MAKABI I — DRUKARZ I.

O godz. 3 p. p. przedmecz Hapoel I — Drukarz II.

Wycieczka turystyczna sportowców K. P. W.

Klub Sportowy Ognisko KPW organizuje wycieczkę sportowo-towarzysko-turystyczną nad Narocz. Wycieczka ma się odbyć w końcu czerwca. Zapisy przyjmują pp.: Kisiel, Żamejć i Niecieckі.

Mecz Wilja — Ż. A. K. S.

Na boisku sportowem klubu pracowników magistrackich Wilji odbędą się zawody sportowe w piłce siatkowej i w tenisie między Wilją a ŻAKS.

Boisko mieści się przy ul. M. Pohulance.

Zawody trwać będą dwa dni, to znaczy przez sobotę i niedzielę.

Turniej tenisowy A. Z. S.

Dziś rozpocznie się na kortach tenisowych AZS doroczny turniej tenisowy o szereg ofiarowanych nagród. Turniej odbywać się będzie na kortach własnych AZS przy ul. Zakretowej.

W programie turnieju przewidziane są wszystkie zasadnicze gry, a ponadto rozegrany zostanie puhar przechodni dla tenisistek drugiej klasy. Puhar został ofiarowany przez p. Hohendlingerównę.

Gry rozpoczną się dzisiaj o godz. 14, a w niedzielę o godz. 8 rano.

Najbliższe mecze piłkarskie

Dziś w Lidzie odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy drużyn wileńskich. W Lidzie z P. K. S. walczy dzisiaj Ognisko, a w niedzielę w Wilnie na stadjonie przy ul. Werkowskiej odbędzie się spotkanie WKS—ŻAKS.

W pierwszej turze rozgrywek kolejność w tabelce punktacyjnej ułożyła się następująco 1) WKS śmigły 12 pkt., 2) Ognisko KPW 10 pkt., 3) Drukarz 7 pkt., 4) Makabi Wilno 5 pkt., 5) ŻAKS. 4 kpt., 6) Makabi Baranowicze 2 pkt., 7) P. K. S. Lida 2 pkt.

Wieści i obrazki z kraju

Brak zaufania do P. K. O. srodze się zemścił

Brak zaufania do banków i kas oszczędnościowych na wsi jest przysłowiową oznaką. Wiąc dlatego też zbyt często włościanie padają ofiarami oszustów, złodziei i t. p. Ostatnio zdarzył się ciekawy wypadek we wsi Lubień pow. dziśnieńskiego. Mianowicie 64-letni właściciel gospodarstwa rolnego Damowicz Ignacy, nie mając zaufania do P. K. O., oszczędności swoje przechowywał w piecu w starej łaźni.

Dnia 13 b. m. w łaźni na noc ulokował się jakiś bezdomny, kt. gotował na ogniu kartofle. Nieznajomy, nic nie wiedząc, podpalił piec i spalił przez nieświadomość ukryte wewnątrz piecu 300 dolarów amerykańskich i stopił 600 rb. w złocie.

Właściciel skarbu Damowicz dostał pomieszania zmysłów, gdy się dowiedział, iż cały jego majątek poszedł z dymem.

Podpalił własny dom i omal nie został zlinczowany

Mieszkaniec zaścianka Leonowo, gm. twereckiej Kazimierz Dorko podpalił własny dom celem uzyskania asekuracji. Nieszczęście chciało, iż pastwą płomieni padły sąsiednie zabudowania jego matki Marji i siostry Heleny. Kobiety dowiedziawszy się o przyczynie pożaru poczęły bić Dorkę i niechybnie dokonałyby samosądu, gdyby nie interwencja włościan.

Pobitego podpalacza oddano w ręce władz policyjnych.

Wieś Czeszuny w płomieniach

W domu mieszkalnym Zareckiego Mikołaja, mieszkańca wsi Czeszuny, gm. postawskiej powstał pożar. Spaliło się ogółem 10 domów mieszkalnych, 10 chlewów, 6 śpichrzów, 9 prosiat i 3 cielęta. Ogólne straty wynoszą 12.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa.

Święciany

OGRÓD SZKOLNY.

W odległości kilku metrów od szkoły powszechnej w Święcianach był kawał zabagnionego, opuszczonego gruntu, który należał do magistratu m. Święcian. Grunt ten nie przynosił nikomu żadnej korzyści. Przed kilku miesiącami została rzucona myśl, aby ten grunt osuszyć, uporządkować i założyć ogród szkolny. Dzięki inicjatywie i energji p. Wójciaka, kierownika szkoły powszechnej w Święcianach rozpoczęły się pierwsze prace porządkowe. Z wydatną pomocą przyszedł magistrat m. Święcian, dostarczając sił roboczych w naturze oraz środków pieniężnych.

Praca trwała kilka dobrych miesięcy. Osuszono błoto, zrównano ziemię, usunięto gruz, zalegający suche miejsca. Wiosną b. r. założono ogród szkolny.

Obecnie ogród szkolny wygląda bardzo pięknie. Obok kwiatów są zasadzone i zasiane najrozmaitsze warzywa. Między grzędami przebiegają równiutkie, wysypane żwirem, ścieżki. W środku ogrodu znajduje się placyk, z rozstawionemi po bokach ławkami. Tu odbywają się czasem lekcje na wolnem powietrzu. Dzieci obserwują życie roślin, uczą się, jak pielęgnować warzywa i kwiaty.

Ostatnia konferencja nauczycielstwa rejonu święciańskiego odbyła się w ogrodzie szkolnym. Po konferencji, podczas koleżeńskiej herbatki, współuczestnicy uraczyli się rzodkiewkami, wyhodowanemi w ogródku szkolnym.

Panu Józefowi Wójciakowi za urządzenie pięknego ogrodu należy się szczere uznanie.

bow.

Prozoroki

ŚWIĘTO PIEŚNI.

Święto Pieśni, które jest jednem z najmilszych i najpiękniejszych pomysłów pedagogicznych Kuratorjum Wileńskego, mieliśmy możność obchodzić u nas po raz pierwszy dnia 10 b. m. gdy organizację Święta objęła kierown. sąsiedniej szkoły w m. Ziabkach p. K. Kuraszewiczówna, zresztą już znana w powiecie z zeszłorocznego Święta Pieśni, które po mistrzowsku urządziła w m. Hołubicze. W chórze brało udział około 200 dzieci za szkół w Ziabkach, Prozorokach, Zabaciu, Kulhajach, Sannikach i Waśkowiczach i jak zawsze dzielny Związek Strzelecki z Ziabek ze swoimi strzelczyniami i strzelcami, brali udział w chórze, inscenizacji pieśni i byli najlicznejs w dętej orkiestrze. Śpiew odbył się na placu Sportowym przy Gminie zaraz po nabożeństwie. Pogoda dopisała, więc i słuchaczów było moc, przybyło miejscowe ziemiaństwo, księża, nauczycielstwo, strzelcy ze swemi władzami i bardzo licznie stawiła się ludność wiejska. Ogólne kierownictwo spoczywało w ręku p. Kurasiewiczówny. Program olbrzymi, bo składający się aż z 37 numerow. Dzieci śpiewały ślicznie, na wyróżnienie zasługuje pieśń „Ojcze z nieba", śpiewa chór zespolony, inscenizacja „Chciało się Zosi jagódek" wyk. szkoła z Ziabek, duet „Nie chcę cię Kasieńko" śpiewa Związek Strzelecki Ziabki, „Nasza Wisła", „Wysoka Góra", „Wróciła Wiosna" i „Czarna kura" śpiewa szkoła Zabacie balet „Taniec kwiatów" wykona szkoła Prozoroki, „Ułani" wyk. chód zespolony, inscen. „Małgorzatka" wyk. Zw. Strzel. Ziabki, marsz Ks. Poniatowskiego wyk. szkoła Waśkowicze, przemile i zabawnie śpiewa solo ucz. II oddz. szk. Ziabki Bołtrukiewicz „Jestem sobie chłopak młody", piosenki „Pustepola" (melodekl.), Nie nadarmo, Oj przy Dunaju i insceniz. „Za Niemen". „Na wójtowej soli" i taniec „Góralczyk" wykonuje szkoła i Strzelec z Ziabek.

Po śpiewie gry i zabawy, gdzie współzawodniczą szkoły z Ziabek i Sannik, szkoła Ziabki pobija przeciwnika i jest stale oklaskiwaną. W przerwach gra orkiestra, a gdy zapada zmrok w remizie pożarnej odbywa się zabawa ludowa dla starszych, dziatwa zaś wesołą gromadą odjeżdża na furmankach szarwarkowych do domu.

Jakże miło było spędzić popołudnie niedzielne słuchając, jak wyzwolone, melodyjne, śliczne piosenki polskie, o ogromnej szkole uczuciowej, biegły w triumfie mocy niespętanej przez łąki, lasy, sioła i ubogie wioski.

Za pracę i trudy, za wielką gorliwość składamy naucz. z Ziabek pp. Kurabewiczównie i Glińskiej, naucz. z Zabacia p. W. Olkieśnikowi, naucz. z Prozorok p. M. Mokrzyckiemu, naucz. z Kulhaj p. Walentynowiczowi, naucz. z Sonnik p. F. Alenonowiczowi i naucz. z Waśkowa p. B. Lendeckiemu — serdeczne „Bóg dopomóż".

Tutejsi.

Zmarł wskutek zatrucia się denaturatem

W Głębokem zmarł Łabecki Piotr, lat 71, który wypił większą ilość nieoczyszczonego denaturatu. Zmarły znany był jako nałogowy alkoholik.

Niezwykły wyczyn pływacki



Pływak hinduski P. K. Ghosh dokonal niezwykłego wyczynu sportowego: mając ręce związane kajdankami pływał w basenie przez 24 godziny bez przerwy. Zdjęcie nasze przedstawia pływaka hinduskiego w wodzie podczas przyjmowania pokarmu.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 16 czerwca 1934 roku

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. 11.50: Progr dzienny. 11.57: Czas 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Koncert (płyty), Słowo wstępne prof. M. Józefowicza. 14.00: Wiad. eksport. i giełda roln 1600: Koncert muzyki żydowskiej. 17.00: Słuchowisko dla dzieci. 17.25: Koncert jazzowy 18.00: „Co czytać?" felj. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Wileński kącik językowy". 18.55 Program na niedzielę i rozm. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Muzyka lekka. 19.40: Kwadrans akademicki. 19.50: Sport. 19.55: Wil. komun sport. 20.00: Koncert muzyki polskiej. 2030 Codz. odc. pow. 20.40: Recital śpiewaczy. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02: Dzien. wiecz. 21.12 Aud. liter. 22.00: Pogad. aktualna. 22.10: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 17 czerwca 1934 roku.

8.00: Pieśń. 8.35: Muzyka. 8.40: Gimnastyka. 8.55: Muzyka. 9.05: Dziennik poranny. 9.10: Muzyka. 9.20: Chwilka pani domu. 9.25: Muzyka. 9.55: Program dzienny. 10.00: Muzyka z płyt. 10.30: Transm. naboż. Muzyka. 11.57: Czas 12.00: Hymn. 12.05: Kom. met. 12.10: Pir z Filharm. 14,00: Audycja dla wszystkich. 15.00: Letnie wypadki chorób u bydła. 15.15: Koncert na płytach. 15.20: Chwilka strzelecka. 15.25: Przegląd produktów rolnych. 15.35: Ducasse sarabanda (płyty). 15.45: Słuchowisko wiejskie. 16.15: Tr. meczu tenisowego. 16.30: Koncert 17.00: Koncert muzyki polskiej. 17.40: Tr. meczu tennisowego. 18.00: „Polski regjonalizm" odcz. 18.15: Program na poniedz. 18.20: Jazz na fortepjan. 18.45: „Każdy jest poetą" felj. 19.00: „Pan Amicet" pogaduszka mejszagolska Leona Wołłejk. 19.15: Koncert popularny. 20.00: Muśli wybrane. 20.02: Felj. aktualny. 2012: Muzyka lekka. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Trąka i capstrzyk. 21.02: Wesoła fala. 2200: Skrzyunka techniczna. 22.15: Wiadomości sport. z rozgłośni. 22.30: Godzina życzeń (płyty). W przerwie kom. meteor. z Warszawy.

Małżeństwa w dobie kryzysu

Według ostatnich obliczeń, w r. 1927 zawarto na całym świecie 5.251 tys. małżeństw, w r. 1929 — 5.443 tys., t. j. o 3,7% więcej. Tymczasem w r. 1931 zawarto tylko 5.215 tys małżeństw, t. j. o 4,2% mniej, aniżeli przed dwoma laty.

Największy spadek ilości zawartych małżeństw, mianowicie o 12,7%, zanotowano w Niemczech (z 590 do 515 tys.), w Polsce o 9,3% (z 301 do 273 tys.), w Stanach Zjednoczonych o 8,5% (z 1.201 do 1.128 tys.), w Czechosłowacji o 7,2% (ze 139 do 129 tys.), a w całej Europie o 4,1% (z 8.958 do 2.837 tys.). Kryzys nie usposabia, jak z tego widzimy, do zakładania rodziny.

„Cudowny" lekarz doczekał się zasłużonej kary

Na terenie gm. zaleskiej aresztowano mieszkańca wsi Wisniewo Teodora Razina, znachora, który od 5 lat trudnił się nielegalnem leczeniem mieszkańców. Trzech mieszkańców tej gminy Razin wyprawił „na tamten świat", kilkunastu od trujących ziół ciężko zaniemogło.

PETER KRAYE 31

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

W tych trojgu ludziach, którzy się zeszli na pokładzie jachtu było dlań w gruncie rzeczy coś niesamowitego.

Cóż to za wdowa, błąkająca się po morzu Południowem w nadziei znalezienia żywym swego nieboszczyka męża...?

I poco wzięła ze sobą w niepewną, bądź co bądź, drogę tę drugą panią, która wcale nie robiła wrażenia, jakby wyszła z klasztoru lub ze szczególnie szanującej się rodziny mieszczańskiej?...

A wreszcie, kim był Peer Jesper?

Millican widział dużo więcej, niż sądził Peer. Jego spostrzegawczości nie uszedł wyraz twarzy Nancy, gdy patrzała na Jespera; zaobserwował dobrze ledwo uchwytne zmiany, jakie zachodziły w Elmie, kiedy rozmawiała z tym panem; niejednokrotnie przyglądał się obu kobietom w czasie ich rozmów ze sobą i jeszcze przed przybyciem do Sumbawy uprzytomnił sobie, że wiezie na jachcie „ładunek łatwo zapalnych bomb", z czego się zwierzył nawet maszyniście Stuartowi.

Teraz stał przed Elmą, która go prosiła o wynajęcie furmanki do posiadłości mynheera Rozendaala, chciała bowiem odwiedzić plantatora w towarzystwie pana Jespera i miss Rouve. Kapitan skinął głową i zeszedł na brzeg razem z Peerem, który do niego się przyłączył.

W Sumbawie żyje się zupełnie inaczej niż w Batawji. Niema tu samochodów do wynajęcia, należy być zadowolonym, jeżeli się trafi na solidny wózek, zaprzężony w konie lub muły, a konieczność nie zmusza do korzystania z wozu ciężarowego, ciągnionego przez bawoły. Upłynęło sporo czasu, zanim Millican w towarzystwie milczącego Peera znalazł możliwie wygodny pojazd. Potem trzeba było wypytać dokładnie o drogę do posiadłości Rozendaala, ale z tem poszło szybciej, niż się spodziewali; widocznie plantator, właściciel dużego obszaru, był tu osobistością bardzo znaną.

Słońce zaledwie wzeszło, gdy Elma, Nancy i Peer zajmował miejsca w wózku, zaprzężonym w muły, aby się udał wgłąb wyspy gęsta mgła jeszcze leżała na ziemi, pobliskie lasy kurzyły się ciepłą wilgocią. W ostatniej chwili Elma poprosiła Millicana, by im towarzyszył. Przyszło jej na myśl że obecność marynarza może być bardzo pożądana na wypadek, gdyby Rozendaal mógł udzielić jakichkolwiek wskazówek, odnoszących się do dalszych poszukiwań na morzu.

Kapitan zdał komendę nad „Wavescraperem" pierwszemu maszyniście Stuartowi, mówiąc przytem:

— Ciekawym, co też nam opowie wujaszek. Znałem kiedyś człowieka, który pytał za wiele. Z ulicy 117-ej w Nowym Jorku chciał się dostać na Coney Island; tak długo rozpytywał, że po dwóch miesiącach znalazł się we Frisco. Dobre rady co do skrócenia drogi najczęściej prowadzą na przeklęte manowce. A zatem, gdybym nie wrócił z tą trójcą, nie szukaj nas, po kwartale wracaj do Ho-Tsenga i wynajmij się gdzie indziej. Good bye, ald chap, nie nudź się i smaruj maszynę!

Z godnością kiwnął głową i kołyszącym się krokiem marynarza, który zawsze chodzi po ziemi tak jakby lada chwila mogła mu się zachwiać pod nogami, udał się do oczekującego nań towarzystwa.

Droga była bardzo uciążliwa. Prawie sześć godzin toczył się wózek wyboistą drogą przez las, który z obu stron obejmował ją zwartą ścianą. Od samego początku przeważało podłoże bagniste, karłowate, podszycie zmieniło się wkrótce w wysokopienny las dziewiczy. Spotykało się obszerne polany, porośnięte palmami kokosowemi, później rozległe pola z tytoniem, z krzewami herbaty i gdzie niegdzie plantacje ryżowe, schodzące wdół olbrzymiemi stopniami. Ale nad wszystkiem wszechwładnie królował las, pełen tajemniczego zmroku, w którym stale fermentowało kipiące życie, który, zdawało się, czekał na odpowiedni moment, by odebrać wydarte sobie połacie ziemi i w bujnej wegetacji utopić obcą, nienawistną kulturę.

W znacznych odstępach widziało się pojedyncze chaty, których dachy były pokryte liśćmi palmowemi.

Wiadomości gospodarcze

Targi Futrzarskie w Wilnie

Prace organizacyjne

Prace Komitetu Targów Północnych około zorganizowania I Ogólnopolskich Targów Futrzarskich szybko postępują naprzód. Dyrekcja Targów otrzymuje codziennie szereg listów od firm krajowych fatrzarskich i garbarskich oraz od konsulatów polskich w Niemczech, Francji, Państwach Skandynawskich, Rumunji i na Węgrzech, które donoszą o dużem zainteresowaniu się przemysłu futrzarskiego I Targami Futrzarskiemi w Polsce. Równocześnie wpływają listy od szeregu fachowych wydawnictw zagranicznych, będących organami zainteresowanych gałęzi przemysłu, które komunikują, iż zamieściły wzmianki o Targach i pragną otrzymać rzeczowy materjał w celu przyczynienia się do nawiązania stosunków handlowych z futrzarstwem w Polsce.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach ma nadejść definitywna odpowiedź co do udziału w Targach ZSSR., który liczy się z możliwością wystawienia na Targach towaru za miljon złotych. Pertraktacje prowadzone są przy pośrednictwie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ciężkie warunki kredytu na budownictwo drewniane

Wobec ciężkich naogół warunków podyktowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego dla osób ubiegających się o pożyczki na przebudowę mieszkań i na remonty domów, zaledwie nikły procent petentów zdecydowało się na warunki. Większość właścicieli domów odstrasza warunek włożenia odrazu przed uzyskaniem pożyczki 50 procent swojej gotówki. Ponieważ tylko nieliczni mogą pozwolić sobie na wyłożenie odrazu kilku tysięcy złotych, liczba chętnych na uzyskanie pożyczki jest naogół nikła. W związku z tym stanem rzeczy dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego cofnął z asygnowanych kredytów sumę około 200.000 złotych. Jednocześnie jednak przydzielony został nowy kredyt w wysokości 40.000 złotych na budownictwo drewniane. Ta bowiem gałęź budownictwa cieszy się obecnie dużem powodzeniem i z powodu szybkiego wyczerpania się kontyngensu wiele osób pożyczek nie uzyskało.

W sprawach powyższych odbędzie się w najbliższy wtorek w lokalu Zarządu miejskiego posiedzenie plenarne Komitetu Rozbudowy.

Obniżka cen żelaza

Jak się dowiaduje ajencja „Iskra" prowadzona od połowy kwietnia r. b. akcja na rynku handlu żelazem, mająca na celu reorganizację sprzedaży tego artykułu, dała już pewne pozytywne wyniki.

Akcja ta miała na celu poza uproszczeniem samej organizacji sprzedaży żelaza — zmniejszenie rozpiętości między cenami hutniczemi syndykackiemi, a cenami detalicznemi na wytwory hutnicze, płaconemi przez konsumenta. Wprowadzona organizacja handlu żelazem pozwala każdemu konsumentowi nabywać żelazo bezpośrednio w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych — przy minimalnem zamówieniu 15 ton. Tej możności bezpośredniego zakupu żelaza w Syndykacie przed reorganizacją konsument nie miał.

Jednocześnie z wprowadzeniem nowej organizacji sprzedaży wytwórców hutniczych Syndykat Polskich Hut Żelaznych zmienił dotychczasowy system udzielania rabatów, obniżając faktyczną cenę sprzedażną średnio mniej więcej o 5 proc.

Poprzednia cena zasadnicza żelaza sztabowego wynosiła od 280 do 290.80 zł. za 1 tonnę, obecnie zaś wynosi od 268.80 do 280 zł., a więc cena 280 zł. jest obecnie maksymalna.

Niezależnie od powyższej generalnej obniżki cen sprzedażnych, wprowadzona została **specjalna zniżka tych cen wyłącznie dla ziem wschodnich** w wysokości 10 zł. od zasadniczego cennika syndykackiego, czyli zasadnicza cena żelaza sztabowego dla ziem wschodnich wynosi obecnie nie 280 zł., jak to było poprzednio, lecz 270 zł. za 1 tonnę i od tej ceny potrącane są wszystkie rabaty, stosownie do wielkości zamówienia. Tak więc dla ziem wschodnich obniżka cen syndykackich jest jeszcze większa, niż dla pozostałych dzielnic państwa.

Dzięki tej reorganizacji kupiectwo branży żelaznej, będące pośrednikiem pomiędzy hutami a konsumentem, otrzymało możność swobodnego i na indywidualnych zasadach konkurencyjnych opartego rozwoju handlu żelazem, gdyż istniejące przedtem ograniczenia sprzedaży rejonowej oraz podziału na kategorje zostały zniesione.

Te nowe warunki handlu żelazem dają więc możność kupiectwu zwiększenia zasięgu zbytu, co skolei rzeczy musi wpłynąć na generalne uprzystępnienie nabywania wytworów hutniczych, a przedewszystkiem na zniżkę cen, płaconych przez konsumenta.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" rzeczywiście w niektórych ośrodkach nastąpiła już kilkunasto-procentowa zniżka cen żelaza w sprzedaży detalicznej, która powinna wystąpić na całym rynku krajowym.

Jak nas informują ze sfer kupieckich nowy ten system sprzedaży żelaza okazał się w praktyce celowy i skuteczny. W tym stanie rzeczy należy więc spodziewać się ożywienia na rynku żelaznym, gdyż niewątpliwie zniżka cen wpłynie na zwiększenie się zbytu wyrobów żelaznych.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 15 czerwca 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka pszenna 0000 A luks. 35. Mąka żytnia 55% 25.50. Mąka żytnia 65% 22.50. Mąka żytnia razowa 18.50.

Ceny orjentacyjne: Żyto I standart 15—16. Żyto II standart 14—14.75. Pszenica zbierana 21—23. Jęczmień na kaszę zbierany 16—17.50. Owies standartowy 16—17.50. Mąka pszenna 0000 A luks. 35—38. Mąka żytnia sitkowa 18—19. Otręby żytnie 10—10.50. Gryka zbierana 19—20. Ziemniaki 3.50—4.50. Siano 4—4.50. Len — bez mian.

Rozwój sieci telefonicznej

Komunikują nam z poczty, że w Wilnie w ostatnich 3 miesiącach, przybyło 200 nowych abonentów telefonicznych. W innych miastach Okręgu Wileńskiego (województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie i część Białostockiego) ilość abonentów telefonicznych również z każdym dniem rośnie tak, że pod względem ilości przyłączonych w tym czasie abonentów telefonicznych, w porównaniu z innemi siedmioma okręgami pocztowemi, okręg wileński zajął trzecie miejsce.

Znacznemu wzmożeniu ostatniemi czasy ruchu abonentów telefonicznych należy przypisać wprowadzonym przez Pocztę ulgom w zakładaniu telefonów.

Za wybudowanie nowej linji telefonicznej Poczta obecnie pobiera minimalne opłaty, które w dodatku mogą być rozłożone na dogodne spłaty miesięczne.

W wypadku zaś istnienia zapasowych przewodów Poczta oddaje przewody te bezpłatnie, pobierając jedynie opłatę w wysokości 10 zł. za ustawienie telefonu.

Śpieszcie się i korzystajcie z bezpłatnego przyłączenia się do sieci telefonicznej, bo ilość zapasowych przewodów zmniejsza się z każdym dniem.

Giełda Pieniężna w Wilnie

Cedula urzędowa Giełdy Pieniężnej w Wilnie z dnia 14 czerwca 1934 r.

Banknoty: Dolar 5.28 (w żądaniu), 5.26 (w placeniu).

Czeki: Londyn 26.75 (w żądaniu), 26.55 (w płaceniu), Szwajcarja 172 i pół

Monety: Ruble 46.20 (w żąd.), 45.90 (w płac.)

Listy zastawne: 4 i pół proc. Wil. Banku Ziemskiego 38.50 (tranzakcje).

Praga wita swych piłkarzy



Ludność m. Pragi wita owacyjnie piłkarzy czechosłowackich, powracających z Rzymu, gdzie odnieśli zwycięstwo nad piłkarzami włoskimi.

Woźnica objaśnił, że już wjechali na grunta Rozendaala; prawdopodobnie pan się przeniósł w góry, do letniej rezydencji.

Panie były śmiertelnie znużone i Millican oświadczył, że posadzi statek na pierwszej spotkanej rafie, jeśli natychmiast nie staną na kotwicy; wtem las się przerzedził i za zakrętem ukazał się wjazd do domu plantatora.

Dopiero teraz spostrzegli, na jaką wysokość zajechali: pod nimi rozłożyła się szeroko zatoka Sumbawy, daleka, niesłychanie malownicza, błyszcząca jak szkło, połyskująca jak metal. Widziało się całe miasteczko, port, a w nim można było dojrzeć „Wavescrapera" podobnego do maleńskiej szpilki srebrnej.

Wózek minął aleję niebotycznych eukaliptusów, zatoczył koło i zatrzymał się przed schodami, prowadzącemi do domu; na tarasie ukazał się jakiś pan, który idąc na spotkanie, zrobił ręką powitalny gest.

Peer zeskoczył pierwszy, pomógł wysiąść Elmie a potem Nancy. Nieznajomy podszedł do Elmy, skłonił się i wymienił nazwisko. Frederik Rozendaal był średniego wzrostu, miał niegłupią twarz, wyglądał na pięćdziesiątkę.

Powitał Nancy, Peera oraz Millicana który ostatni znalazł się na ziemi, i poprowadził gości do hallu, skąd się roztaczał wspaniały widok na daleką zatokę. Przedewszystkiem zostały podane napoje i lekka przekąska; przybyli, po dziewięciogodzinnem siedzeniu na wozie, z wdzięcznością przyjęli normalny w tych warunkach objaw gościnności.

Frederik Rozendaal też siedział przy stole, z zadowoleniem obserwując swoich gości. Sąsiadów miał dawno dosyć, a ukazanie się białego w tych stronach było taką rzadkością, że uważał dzień dzisiejszy za święto swego rodzaju, więc, rzecz oczywista, goście nie mieli powodu do narzekania.

Gdy spostrzegł, że towarzystwo nieco wytchnęło, zaczął rozpytywać:

— Czy wolno wiedzieć, czemu zawdzięczam zaszczyt i ogromną przyjemność, jaką mi państwo sprawili swojemi odwiedzinami? Może pokazać państwu pola doświadczalne? Mam bardzo ciekawe niespodzianki. Trzeba nietylko iść z postępem czasu, ale zmusić ten czas do pomagania sobie. Czy nie tak?

Śmiał się dobrodusznie i trochę asmatycznie, spoglądając kolejno na wszystkich czworo. Peer chciał coś powiedzieć, lecz Elma uprzedziła go:

— Sprawa, która nas tu sprowadziła, wcale nie jest wesoła, panie Rozendaal!

Oblicze gospodarza posmutniało, w małych oczkach ukazał się wyraz zakłopotania. Elma ciągnęła:

— Pan jechał na „Malabarze", panie Rozendaal!..

Zbladł nagle i przerwał jej:

— O, szanowna pani, to było straszne, okropne! Jeśli niema gwałtownej konieczności, to nie mówmy o tem!

— Jeszcze kilka słów, przecież poto przyjechałam. Mój mąż, Hendrik Hooge, też był na okręcie. Pan przypomni go sobie z fotografji!

Wyjęła z torebki fotografję Hendrika i podała plantatorowi. Rozendaal przelotnem spojrzeniem obrzucił zdjęcie i z żywością potwierdził:

— Naturalnie, poznaję go! Często przebywaliśmy razem, bardzo miły człowiek, zna się doskonale na sprawach kolonjalnych. Mówił mi, że nie ma zamiaru na zawsze opuszczać tych stron...

Raptem zamilkł i spojrzał na Elmę. Skinęła głową:

— Hendrik nie przyjechał. Otrzymałam zawiadomienie, że zginął, ale ja nie mogę i nie chcę w to wierzyć. Przybyłam tu w przekonaniu, że pan mi coś poradzi, panie Rozendaal.

Plantator rozpaczliwie spojrzał na nią:

— Pojęcia nie mam, jaką radą mogę służyć szanownej pani! Skoro stwierdzono, że małżonek pani zginął na „Malabarze"...

— Właśnie tego nie stwierdzono! Istnieje przypuszczenie, że, się znajdował na przedniej części okrętu, odcięty od reszty pasażarów i dlatego okręt japoński nie mógł go wziąć na pokład.

(D. c. n.)

Po rozwiązaniu partji narodowych socjalistów w Wilnie

W zwiazku z rozwiązaniem partji narodowych socjalistów w Wilnie i uznaniem jej za nielegalną dowiadujemy się, iż w czasie rewizji w lokalu partyjnym przy ulicy Sołtaniskiej 23 oraz w mieszkaniach przywódców rozwiązanej partji Rekścia, Glińskiego i Iwaszkiewicza, w ręce władz policyjnych trafiły obszerne akta, dokumenty i rozkazy partyjne, które odźwierciadiają poniekąd działalność rozwiązanej partji oraz charakter jej działalności

Przyaresztowane akta i dokumenty przewiezione zostały do Starostwa Grodzkiego, gdzie są badane przez odpowiednich ekspertów oraz funkcjonarjuszy policji śledczej.

J żeli na podstawie tych akt ustalona zostanie wina poszczególnych przywódców oraz członków partji, że działając nielegalnie narażali na szwank bezpieczeństwo publiczne, akta te skierowane zostaną do prokuratury celem pociągnięcia winnych do odpowiedzalności sadowej.

W pierwszym rzędzie dotyczy to naturalnie nowych radnych z listy endeckiej Rekścia i Glińskiego oraz niejakiego Iwaszkiewicza, którzy prowadzili rej w tej organizacji. (c)

Mąż ciężko zranił żonę

Wczoraj w godzinach porannych dostarczona została do ambulatorjum pogotowia ratunkowego z ranami zadanemi nożem niejaka Helena Builowa — żona rzemieślnika (Beliny 5). Jak twierdzi poszkodowana mąż jej powrócił wczoraj zrana do domu po całonocnej libacji. Gdy zrozpaczona żona zaczęła mu robić wymówki porwał nóż i ciężko poranił.

Krzyki kobiety zwabiły sąsiadów, którzy rozbroili Builowa i dostarczyli ranną do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Po udzieleniu poszkodowanej pierwszej pomocy skierowano ją do szpitala.

O wypadku powiadomiono również policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c)

Spłonęła spółdzielnia i rusznikarnia K.O.P. w Trokach

Wczoraj około godz. 1-ej w nocy, w Trokach, przy ulicy Wileńskiej wybuchł nagle groźny pożar w zabudowaniach Lachowicza, w których mieściła się spółdzielnia wojskowa K.O.P. i rusznikarnia.

Pożar zaczał się szerzyć z wielką szybkością, przerzucając się na sąsiedni dom Jachwimowicza oraz zagrażając poważnie całej dzielnicy.

To też akcja ratunkowa prowadzona z całą energją przez miejscową ochotniczą straż pożarną, żołnierzy KOP oraz zawezwanych, odrabiających nocne ćwiczenia kadetów, skierowana była w pierwszym rzędzie w kierunku niedopuszczenia do rozszerzenia się pożaru.

Pastwą płomieni padły domy Lachowicza i Jachimowicza oraz mieszczące się w domu ostatniego spółdzielnia i rusznikarnia wojskowa.

Straty są znaczne. Przyczyny pożaru również narazie nie ustalono. Dalsze dochodzenie w toku (c)

KRONIKA

Sobota **16** Czerwiec

Dziś: Benona B. W.

Jutro: Jolanty W.

Wschód słońca — godz. 2 m. 43

Zachód „ — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 15/VI — 1934 roku.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 18
Opad ślad
Wiatr północny
Tend. wzrost
Uwagi: pochmurno.

— **Przewidywana pogoda według P. I. M.:** Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk wyżyna Małopolska: rano miejscami chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.

Pozostałe dzielnice: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzie niegdzie opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

OSOBISTA

— **Urlop Prezesa Prokuratorji Generalnej.** Z dniem 16 czerwca rb. Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej w Wilnie Jan Illaszewicz rozpoczyna 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować w urzędowaniu będzie go St. Radca Mieczysław Obiezierski.

MIEJSKA

Odwadnianie ul. Subocz. Zarząd miasta przystąpi wkrótce do odwadniania ul. Subocz. Naskutek dużej ilości źródeł podskórnych ulice tę zwłaszcza podczas deszczów zalewają masy wody dając się we znaki wszystkim okolicznym mieszkańcom.

— **Ul. Archanielska otrzyma nowy bruk.** Magistrat przystąpił do przebrukowania ulicy Archanielskiej. Roboty te potrwają przeszło tydzień.

— **Kiedy ul. Tad. Kościuszki zostanie wybrukowana.** Na ul. Tad. Kościuszki rozpoczęło już układanie kanału, poczem Dyrekcja Pocztowa przystąpi do przeprowadzania podziemnego kabla telefonicznego. Dopiero po zakończeniu tych robót, mniejwięcej po 3 tygodniach nastąpi wybrukowanie obniżonej już ulicy i oddanie jej w nowym stanie do użytku publicznego.

— **Budowa największego w Wilnie kanału** Budowa największego w Wilnie kanału murowanego, prowadzona od dłuższego czasu na ul. I-ej Baterji dobiega końca. W najbliższych dniach kanał zostanie ułożony. Przebiegać on będzie ul. I Baterii wzdłuż Wilji aż do ulicy Podgórnej. Kanał ten odprowadzać będzie ze śródmieśmia wszystkie brudne ścieki.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **S. K. M. A. Odrodzenie** zawiadamia, iż w niedzielę dnia 17 czerwca 1934 r. o godz. 9 ks. prof. H. Hlebowicz odprawi mszę świętą recytowaną w kościele św. Jana (kaplicy Bożego Ciała).

Po mszy świętej zebranie dyskusyjne z odczytem p. M. Gołubiewa p. t. „Kilka uwag o Manifeście Paon". Zebranie odbędzie się w lokalu własnym (Uniwersytecka 7—9) o godz. 10,30.

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Komenda Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego niniejszem podaje do wiadomości swych członków, że w sprawach obozów letnich należy się zgłaszać do Komendy Oddziału w dniu 16 bm. o godz. 19 oraz w dniach 18, 19 i 20 bm. w godz. 19 do 20.

Obozy będą zorganizowane: w Rackim Borze koło Brasławia, Kozienicach oraz Serwach i Spale.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie, ul. Kopanica 5, podaje do wiadomości,** iż egzamin na wydziały ślusarsko-mechaniczny, elektromonterski i stolarsko-meblowy tut. Szkoły odbędzie się w dniu 18 czerwca o godz. 8-ej rano.

— **Wystawa Szkolna.** Od dnia 22 do 24 wł. (piątek, sobota i niedziela bm. w godzinach od 10 do 14) w Państwowej Szkole Technicznej (ul Holendernia 12) będą wystawione na widok publiczny prace graficzne uczniów tej szkoły, którzy w tym roku ukończyli pełny jej kurs na wydziałach: mechanicznym, przemysłowym mechanicznym kolejowym, budowlanym, drogowym, meljoracyjnym, mierniczych i elektrycznym.

Szkoła pragnie tą drogą zapoznać społeczeństwo, a przedewszystkiem te sfery, które mogą być odbiorcami pracy nowej rzeszy wykwalifikowanych techników, ze stopniem ich uzdolnienia do wykonywania zawodu.

Wstęp wolny.

Z KOLEI

Dekoracje w K. P. W. Dziś w sobotę o godz. 14 w sali Ogniska Kol. Przysposobienia Wojskowego (ul. Kolejowa 19) p. Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie, inż. K. Falkowski dokona wręczenia „Srebrnych Odznak Zasługi K. P. W." zasłużonym członkom organizacji, a mianowicie: Moskwie Kazimierzowi, Bancewiczowi — Dowgielewiczowi Józefowi, Kisielowi Andrzejowi i Moszczyńskiemu Feliksowi.

GOSPODARCZA

— **Nadzwyczajna danina majątkowa dla II grupy płatników.** 30 czerwca mija ostateczny termin płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej dla II grupy płatników: przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz zawodów wyzwolonych. W związku z powyższem Izba Skarbowa wysłała do płatników przypomnienia

Prof. L. Adametz u p. wojewody

Profesor dr. Leopold Adametz z Wiednia, bawiący w Wilnie, złożył w dniu 15 czerwca wizytę p. Wojewodzie Wileńskiemu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie niniejszem zawiadamia,** że na Walnem Zgromadzeniu członków Zrzeszenia odbytem dnia 4 czerwca 1934 r. zostały wyłonione nowe władze Zrzeszenia, które w dniu 7 czerwca r. b. ukonstytuowały się następująco: Zarząd: Prezes Emanuel Krzysztofek, wiceprezes Hipolit Jurkiewicz, sekretarz Sergjusz Stankiewicz, skarbnik Czesław Herman, kierownik Sekcji Samopomocowej Eljasz Lenkowski, referent prasowy Stanisław Ochocki, członek zastępca Michał Pignlewski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Jerzy Dietrich, Marjan Wilewski, Edward Binkiewicz.

— **Zarząd Koła Wil. Zw. Oficerów Rez.** podaje do wiadomości swych członków, iż z przyczyn od Zarządu niezależnych zapowiedziane na dzień 17 czerwca rb. ćwiczenia w terenie nie odbędą się.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt o hitlerowskich Niemczech** w formie wrażeń z wycieczki dziennikarzy polskich wygłosi kierownik tej wycieczki, szef Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów, naczelny redaktor „Pionu" Tadeusz Święcicki. Odczyt odbędzie się z ramienia Rady Wil. Zrzeszeń Art. w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9, w najbliższy poniedziałek 18 czerwca o godz 8.30 wiecz. Wstęp dla członków RWZA i Zw. Literatów, dla wprowadzonych gości i osób zaproszonych piśmiennie

— **Walne zebranie Komitetu Berka Joselewicza.** W lokalu Archiwum Państwowego (Teatralna 5) odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 11-ej walne zebranie Komitetu uczczenia pamięci Berka Joselewicza, zaś w razie braku quorum tamże — drugie zebranie o godz 12-ej tegoż dnia i będzie ważne bez względu na liczbę obecnych członków.

Na porządku dziennym walnego zebrania: Sprawozdanie. Wybory komitetu likwidacyjnego.

Komitet się likwiduje wobec spełnienia swego głównego zadania: Wydania księgi pamiątkowej ku uczczeniu Berka Joselewicza, która już wyszła z druku i wymaga tylko rozpowszechnienia.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś, w sobotę** dn. 16 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci cieszącą się dużem powodzeniem, komedję muzyczną p. t. **„Moja siostra i ja"** — Berra i Verneuil'a, muzyka Ralph'a Benatzky'ego. Udział biorą artyści teatru Bydgoskiego pp.: Hanka Wańska i Stanisław Iwański — role główne oraz pp.: L. Wołłejko, J. Woskowski, A. Łodziński, N. Wilińska, J. Pytlasińska, E. Gliński, J. Kersen i K. Puchniewski. Reżyserja W. Czengerego. Orkiestra pod kier. S. Czosnowskiego. Dekoracje W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Wspaniała operetka „Orlow", której melodje są wyjątkowo piękne, zaś całość wykonania stoi na wysokim poziomie artystycznym, mimo wielkiego powodzenia wkrótce schodzi z repertuaru. Para wykonawców ról głównych Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski, jak zresztą cały zespół są oklaskiwani przez rozentuzjazmowaną widownię.

IX Zjazd Koleżeński Polaków, b. uczni I i II gimnazjum oraz szkoły realnej w Wilnie.

W niedzielę 17 czerwca 1934 r. odbędzie się dziewiąty kolejny Zjazd Koleżeński Polaków, którzy ukończyli lub opuścili do r. 1905 I. II gimnazja i szkołę realną w Wilnie. Zjazd odbędzie się według następującego porządku:

1) o godz. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana.

2) o godz. 10 i pół r. zbiórka na podwódzu USB. dla dokonania zdjęcia fotograficznego.

3) o godz. 11 r. zwiedzanie murów kościoła Franciszkańskiego, podziemi Bazyliki Wileńskiej, oraz innych zabytków miasta.

4) o godz. 7 i pół wiecz. zebranie koleżeńskie w górnej sali restauracji „Zacisze" przy ul. A. Mickiewicza 25.

Za Komitet Organizacyjny:

Jan Bułhak
Marjan Ciemnołoński.
Adolf Narkiewicz
Ludwik Ostreyko.

Z turnieju atletów
w kinie „Casino"

Wczorajsza prezentacja zapaśników przed rozpoczęciem walk odbyła się bez udziału Skrobisza, który jeszcze czuje się osłabionym po onegdajszym wypadku na ringu.

W pierwszej parze walczyli Miazio (Warszawa) contra Biernacki (Kraków). Po 17 min. zawziętych zapasów zwyciężył Miazio bocznym pasem.

W drugiej parze walka mistrza Torno (Polska) ze świetnym technikiem Holandji Van Rielem obfitowała w niezwykle ciekawe i emocjonujące momenty, lecz pozostała bez wyniku.

Trzecia walka Ferestanoff (Bułgarja) contra Krauss (Niemcy) przybrała b. ostre formy i zakończyła się zwycięstwem Kraussa, który po 20 min. położył Bułgara paradą z podwójnego nelsona.

Czwarta walka Langier (żyd. zap.) contra Grenn (Austrja) przyniosła zwycięstwo Langierowi, który położył Grenna w 21 min. przednim pasem.

Dziś w sobotę walczą:

1) Ferestanoff (Bułgarja) contra Stibor (Chorwacja).

2) Sensacyjna decydująca walka, aż do rezultatu Langier (żyd. zap.) contra Krauss (Niemcy).

3) Torno (Polska) contra Grenn (Austrja).

4) Decydująca: Miazio (Warszawa) contra Van Ryl (Holandja).

Defilada i początek walk o godz. 9 wiecz.

OFIARY.

P. Izaak Bloch na kolonje letnie szkoły powsz. Nr. 20 zł. 20.

Od Żukowskiego R. zł. 10.

Z. H. P. na Chorągiew Wileńską 3 Wileńskiej Drużyny, im. Ks. Witolda Wielkiego.

Pod zarzutem sfałszowania weksla
Zatrzymany twierdzi że otrzymał weksel od zmarłego krawca

Wczoraj zatrzymany został przez funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego znany w Wilnie dostawca wojskowy Joachim Oszman, zam. przy ulicy Wielkiej 13 pod zarzutem sfałszowania weksla.

Oszman zgłosił się w swoim czasie do swego znajomego Leona Perelmana i zdyskontował u niego weksel na 200 zł. podpisany przez Ninę Narkiewiczową — rzekomo żonę znanej w Wilnie osoby.

Narkiewiczowa weksla w terminie nie wykupiła, a gdy Perelman zgłosił się do niej oświadczyła, że żadnego weksla nigdy Oszmanowi nie wydała i że podpis jest sfałszowany.

Perelman zameldował o tem policji i w wyniku Oszmana zatrzymano.

Przesłuchany w tej sprawie Oszman oświadczył, że sam osobiście weksla tego od Narkiewiczowej nie otrzymał, lecz dostał go od krawca Zyskinda, zam. przy ul. Wielkiej.

Gdy zgłoszono się pod wskazanym adresem stwierdzono, że Zyskind zmarł.

Cała sprawa oraz tłumaczenie się Oszmana, że otrzymał weksel od zmarłego wydała się policji podejrzaną, wobec czego zatrzymano go w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

Obława na oszustów rynkowych
Trzynastu rycerzy „trzech blaszek" i „czarne czerwone" osadzono za kratkami

Wczoraj policja śledcza przy udziale policji mundurowej przeprowadziła na szeroką skalę zakrojoną obławę na oszustów rynkowych wyłudzających pieniądze od naiwnych przy pomocy oszukańczych gier w „Trzy blaszki", „Czarna czerwona" i t. p.

Obławę przeprowadzono na Rynku Drewnianym, Łukiskim, Nowogródzkim i Stefańskim.

W wyniku obławy zatrzymano na gorącym uczynku trzynastu znanych policji zawodowych oszustów, na czele z niejakiem Iwanowskim.

Wszyscy zatrzymani powędrowali do aresztu centralnego, zaś w dniu dzisiejszym przekazani zostaną do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Śladami zagadkowego witriolejarza

Niecne występy zagadkowego witriolejarza, który napastował przechodzące kobiety niszcząc ubrania przez oblewanie kwasem siarczanym, podekscytowały płeć piękną naszego miasta, oraz zainteresowały policję, która, jak już o tem donosiliśmy, poczyniła cały szereg posunięć celem zdemaskowania tajemniczego witriolejarza i oddania go w ręce sprawiedliwości.

Już obecnie poinformować możemy naszych czytelników, iż prowadzone w tej sprawie dochodzenie dało znakomity wynik w postaci ujęcia osobnika, co do którego są bardzo wielkie poszlaki, że jest właśnie owym zagadkowym opryszkiem.

Narazie, ze względu na trwające w dalszym ciągu śledztwo, nie podajemy nazwiska tego osobnika, podzielić się natomiast możemy z czytelnikami innemi szczegółami.

Wspomnianego opryszka opryszka ujęto przed dwoma dniami w zupełnie innej sprawie. Wczasie przesłuchiwania go w Wydziale Śledczym, funkcjonarjusze policji zwrócili swoją uwagę na tę okoliczność,

IŻ ZEWNĘTRZNY WYGLĄD ZATRZYMANEGO ODPOWIADA RYSOPISOWI TAJEMNICZEGO WITRIOLEJARZA,

W związku z tem policja wezwała do Wydziału Śledczego poszkodowaną Rachelę Sycz-Doktorowiczową, która ucierpiała najdotkliwiej, ma bowiem poparzoną twarz i szyję. Doktorowiczową skonfrontowano z kilku zatrzymanymi, wśród których znalazł się również wspomniany osobnik.

Doktorowiczowa odrazu wskazała na niego, twierdząc, że

JEST ŁUDZĄCO PODOBNY DO NAPASTNIKA.

Również jeszcze jedna osoba zbadana w tej sprawie, która widziała uciekającego ulicą Portową witriolejarza i ścigała go, twierdzi, że zatrzymany

JEST TYM SAMYM OSOBNIKIEM.

Poznaje go z sylwetki, zewzrostu oraz z ubrania

Prócz tego policja nagromadziła jeszcze cały szereg innych dowodów tożsamości.

Szczegóły tej sprawy, które przedstawiają się frapująco poniekąd również ze względu na osobę zatrzymanego, podamy dopiero po ukończeniu dochodzenia.

Jeszcze jednym dowodem, świadczącym o winie zatrzymanego, jest ta okoliczność, że od chwili jego zatrzymania, nie zanotowano w mieście więcej ani jednego nowego wypadku „napaści witriolejowej". (c)

Pozytywna akcja pomocy biednym w Nowogródczyźnie.

Ktokolwiek zetknie się dziś z ludnością, zamieszkałą w miejscowościach dotkniętych klęską pożaru, nieurodzaju i zwykłego ubóstwa na terenie wojew. nowogródzkiego, odczuje odrazu żywsze tempo życia, uśmiech zadowolenia i nadzieję na przyszłość. Ludność wiejska, przymierająca doniedawna w niektórych wsiach z głodu, bez nadziei poprawy bytu — odżyła. Dziś słychać tam śpiew, śmiech i krzątaninę nad wyprawą do pracy wszystkich członków rodziny. Miejscami ruch ten przypomina barwne opowiadanie powieściopisarzy o gorączce pracy poszukiwaczy złota w nowodkrytej kopalni.

Co się stało? Oto rząd za pośrednictwem Funduszu Pracy, naskutek starań miejscowych władz, przysłał na teren województ. nowogródzkiego 311 wagonów żyta na wykonanie robót publicznych, jak budowę szkół, dróg i mostów. Proszę sobie uprzytomnić: trzysta jedenaście wagonów żyta. O tem dotychczas nie pisaliśmy ze względu na obawy starostów, iż wiadomość o tak wielkiej podaży zboża obniży ceny na ten artykuł. — Obawy jednak okazały się płonne. Pracobiorcy i inni konsumują 85 proc. otrzymanego transportu i zaledwie 15 proc. wymierzono na inne artykuły. Cena żyta narazie utrzymała się i jest nawet tendencja ku zwyżce.

Transporty żyta nadeszły w kwietniu, maju i czerwcu. Samorządy odrazu przystąpiły do pracy powiadamiając ludność możliwości zarobkowania. Wieśniacy stawili się masowo. Akcja ma tak wielkie powodzenie, że niektóre powiaty wystąpiły z prośbą o nową dotację. Ludność nękana niedostatkiem i bezrobociem ochoczo wzięła się do pracy i ci spośród nich, którzy dotychczas nie odrobili szarwarku, chętnie podjęli się wykonania tego obowiązku byleby później otrzymać wynagrodzenie. Zjawisko to ma wielkie znaczenie, opieszałość bowiem niektórych podatników na wsi groziła już poprostu ogólną demoralizacją. Kilogram żyta stał się na wsi miernikiem wszelkiej wartości jak niegdyś dolar i ruble złote. — Po skończeniu zasiewów kto żyw ruszył na szosę. Doszło do tego, że na niektórych odcinkach, gdzie korzystając z pogody dopuszczono wszystkich do pracy, potworzyły się zatory. W Walówce np., gdzie się buduje szosę, ściągnęły naraz 2.000 furmanek z kamieniem i trzeba było interwencji starosty, aby napływ ten zahamować.

Dużo już robót wykonano. Płaca stosunkowo niezła. Za metr kamieni płaci się od 3 do 7 zł. zależnie od miejscowości. Pozatem wieśniacy otrzymują smar do wozów i machorkę. Za przepisową pracę robotnik otrzymuje 8 klg. żyta dziennie.

Ale nietylko otrzymali pomoc ludzie żądni pracy. Niektóre miast (jak Nowogródek, Stołpce, Wołożyn) oraz wsie i miasteczka otrzymały żyto tytułem zapomogi dla niezdolnych do pracy lub dotkniętych klęską pożogi. Traby np. otrzymali dla pogorzelców cały wagon żyta, również Naliboki, Janowicze i t. d. Słowem akcja pomocy okazała się bardzo na czasie i w skutkach swych nadwyraz celowa.

NOWOGRÓDEK.

— Zjaz delegatów komunalnych kas oszczędności w Nowogródku, odbędzie się w dniu 16 b. m. przy współudziale przewodniczących wydziałów powiatowych, reprezentanta Państwowego Banku Rolnego, Banku Akceptacyjnego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Związku Kas.

Przedmiotem obrad ma być: omówienie stanu finansowego kas, sprawa układu do kas komunalnych z dłużnikami oraz konieczność szerszego uświadomienia o celowości układów dla obu stron, sprawa układów kas komunalnych z wydziałami powiatowemi odnośnie do gwarancyj za straty jakie wynikną spowodu nieściągalności części pretensyj, kwestja akcji oszczędnościowej, propagandy oraz ustalenia planu działalności na przyszłość.

— Mecz piłki nożnej. W sobotę na boisku „Sokoła" odbędzie się mecz piłki nożnej „Makabi — Sokół".

— Magistrat m. Nowogródku zaangażował nowego pracownika. Do magistratu przyjęty został na próbną służbę 3 mies. w charakterze pracownika umysłowego Stanisław Nowicki z uposażeniem 180 zł. miesięcznie.

LIDA.

— Wystawa prac uczniowskich państwowej szkoły zawodowo-rzemieślniczej w Lidzie. Jak już było zapowiedziane w dniu 10 bm. została otwarta wystawa prac uczniowskich państwowej szkoły zawodowo-rzemieślniczej w Lidzie przy ul. p. Suwalskiego 182. Wystawa trwać będzie do końca roku szkoln. t. zn. do dnia 17 bm.

Ze względu na bardzo bogate eksponaty, pożądanem by było, żeby wystawę zwiedził najszerszy ogół społeczeństwa.

W dużych czterech salach zebrany jest dorobek roczny uczniów szkoły. Z wydziału stolarskiego — imponująco wyglądają niektóre sprzęty stołowe i gabinetowe. Robota nadzwyczaj precyzyjna i staranna. Meble przeważnie we współczesnym stylu. Szafy, lustra i inne sprzęty stanowią prace egzaminacyjne uczniów. Pozatem cały szereg drobnych mebli, kuchennych. Dział sportowy: jak sanneczki, kajaki, szybowce i t. p. świadczą o dobrem zorganizowaniu pracy zawodowej.

Na uwagę zasługuje również dział ślusarski. Niektórzy zwiedzający podziwiają sposób wykonania przedmiotów. Wykończenie bowiem jest naprawdę wzorowe i niejednokrotnie przypomina swą delikatnością wyroby fabryczne.

— Z Legjonu Młodych w Bieniakoniach. Przed kilku dniami odbyło się w Bieniakoniach powiatu lidzkiego zebranie członków miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Został wybrany nowy zarząd w skład którego weszli: jako komendant p. Turek Mikołaj oraz członkowie Nasiewicz Witold, Henrychówna Anna i Gawroński Ignacy.

— Z Lidy jadą na zjazd Legjonu Młodych do Nowogródka. Jak się dowiadujemy na Walny Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych, który ma się odbyć w dn 17 b. m. w Nowogródku z Lidy wybiera się wielu legjonistów poza temi osobami które udają się na zjazd z urzędu, czy stanowiska w charakterze delegatów. Znaczna ilość legjonistów z Lidy udaje się na zjazd prywatnie, korzystając naturalnie ze zniżek, które otrzymać można w sekretarjacie obwodu przy ul Szkolnej (dawniej dom hipoteczny) w Lidzie.

— ZACZĘŁO SIĘ OD SŁÓW I DOSZŁO DO KAMIENI. W dniu 11 bm jako że pogoda była dobra i święto na znak wypoczynku po tygodniowej pracy w polu, młody Żołnierczyk Władysław zażywał wytchnienia na łące i marzył o pieszczotach „błękitnookiej Aleksandry", która mieszkała we wsi sąsiedniej Ostrowla, gm. lidzkiej i pow. lidzkiego.

Przypomniały mu się umizgi i białe „szlifowane węglem kuchennym ząbki", które co chwila Ala pokazywała Żołnierczykowi na feście przed kilkoma tygodniami. Chciał jej wówczas „zafundować" obwarzanek, czy wody sodowej z sokiem, ale trzymający się jej sukienki Ignaśka Szydkowski, ani o krok nie odchodził. Była więc sytuacja niewyraźna. W każdym razie dziewczyna coś do niego czuła, bo spojrzenia jej nie może zapomnieć i basta.

Przeciągnął się Żołnierczyk na trawie raz i drugi, leżąc nawznak, spojrzał na niebo i postanowił pójść do Ali...

Ostrowla od wsi Kuklowce oddalona o kilka tylko kilometrów. Kawaler, zbliżając się do wioski, dostrzegł świąteczny ruch na ulicy. — Między innemi ujrzał i swego rywala Ignaśkę. Panna schowała się do stodoły, a dwaj kawalerowie postanowili z sobą się rozmówić. Kilka ostrych słów wyrzucił jeden i drugi. Możeby wszystko i dobrze się skończyło, gdyby w tym czasie nie ukazała się Ala w drzwiach stodoły... Na jej widok Żołnierczyk skierował kroki na przywitanie. W tym czasie Szydkowski porwawszy kamień zaczął go okładać „na wszystkie cztery".

Zmasakrowanego młodziana odwieziono do wsi, w której mieszkał. Zapaleńcami, a zwłaszcza Ignacym Szydkowskim zaciekawiła się policja.

BARANOWICZE

ZEBRANIE B. B. W. R. w Wolnie W lokalu zarządu gminy Wolne pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej B.B.W.R. Czarnockiego z Baranowicz odbyło się zebranie członków Koła B. B. W. R. z terenu gminy wolniańskiej.

Przemawiali: Czarnocki i senator Rdułtowski Konstanty omawiając prace Koła na przyszłość, przyczem wzywali obecnych do intensywnej pracy.

— Zebranie członków Kasy Stefczyka w Połonce. W lokalu szkoły powszechnej w Połonce odbyło się walne zebranie członków kasy Stefczyka. Frekwencja 39 osób.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu i komisji rewizyjnej uchwalono budżet na r. b. oraz omawiano sprawę założenia przy kasie funduszu pośmiertnego. Do rady nadzorczej wybrano Siewruka Antoniego, Ruckiego Jana i na zastępcę Multona Bronisława.

— Koło Przyjaciół Z. H. P. w Baranowiczach na akcję letnią dla młodzieży harcerskiej. Staraniem Miejscowego Koła Przyjaciół Związku Harcerstwa Polskiego w Baranowiczach z inicjatywy p. dyr. Weberowej i p. mjr. Raua, odbyła się kwesta uliczna, która w sumie dała 184 zł. 77 groszy.

Podkreślić należy z uznaniem zasługę tych osób, które gwoli sentymentowi, jaki odczuwają dla harcerstwa podjęły się kwesty ulicznej.

Staraniem również K. P. H. odbył się daicing. Dochód z obu imprez przeznaczony jest na akcję letnią baranowickiej młodzieży harcerskiej.

Społeczeństwo odniosło się przychylnie do poczynań miejscowego bardzo w tym roku ruchliwego Koła P. H.

— Ze Zw. Strzeleckiego w Baranowiczach Staraniem Związku Strzeleckiego w Baranowiczach dnia 17 bm. o godz. 17 w ogrodzie Straży Pożarnej przy ulicy Mościckiego odbędzie się „Festyn Ludowy" z atrakcjami.

Czysty dochód przeznaczony na obozy letnie Związku Strzeleckiego.

— Strzelczynie z cenzusem. Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Baranowcizach zamierza zorganizować oddział strzelczyń z cenzusem.

Świadczy to o liczebności, a i bez kwestji, o ideowym rozwoju organizacji.

— Przedstawienie w Nowej Myszy. Z inicjatywy kierowniczki szk. powsz. Felicji Kasaiikowej urządzone zostało przedstawienie amatorskie w lokalu szk. powsz. w Nowej-Myszy, na którem odegrano sztukę p. t. „Baśń Agnieszki".

Po przedstawieniu dzieci odśpiewały kilka piosenek. Frekwencja około 100 osób. Wstęp płatny po 10—25 gr. Dochód 15 zł

Zgubioną legitymację urzędniczą Nr. 1 wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego dnia 6-go marca 1923 r. prolongowaną dnia 25 stycznia 1927 r. nauczyciela Aleksandra Gawrońskiego unieważnia się.

STOŁPCE.

— ZESPOŁOWY SPŁYW KAJAKOWY NA TRASIE RUSAKOWICZE - GRODNO.

W dniach od 2 do 9 czerwca r. b. odbył się spływ kajakowy zorganizowany przez Dyrekcję Państw. Gimn. im. T. Hołówki w Stołpcach „Polskim Niemnem" przy poparciu Oddziału LMK.

Oprócz walorów natury krajznawczo-sportowej, wycieczka miała za zadanie zapoznanie trasy, miejsc dla noclegów etc., które to sprawy mają szczególne znaczenie w związku z mającą być wybudowaną siecią schronisk kuratoryjnych na trasie Niemna od Stołpców do Grodna.

W wycieczce wzięło udział 15 uczniów pod kierownictwem mgra w. f. Władysława Chałupnika. Uczestnicy zwiedzili Państwową Żeńską Szkołę Roln. w Bereźnie, Jeremicze, Szczorse (ruiny pałacu i park), Lubczę (ruiny zamku), Mosty, Łunnę, Grób Jana i Cecylji, Grodno.

Trasa powyższa, bodaj że jedna z najpiękniejszych — specjalnie odcinek Rusakowicze—Niemen, najmniej uczęszczany i najpiękniejszy (dzikość krajobrazu), częste zakola Niemna, ruiny wyż. wymienionych pałaców) winna stać się terenem częstych i ulubionych spływów krajowych, co po wykończeniu planu budowy schroniska wycieczkowego kuratoryjnego w Stołpcach spewnością nastąpi.

Przykrą stroną jednakże jest fakt niemożności docierania do Druskienik (co również nie udało się i uczestnikom tegoż spływu, chociaż było w planie dotarcie do Druskienik), wrogie ustosunkowanie się Litwinów uniemożliwia bezpieczne dotarcie do końca polskiego Niemna.

SŁONIM

— Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej. W dniu 13 b. m. poraz pierwszy obradowała nowoobrana Rada Miejska m. Słonima. Duża liczba obecnych osób z rozmaitych organizacyj świadczyła o wielkiem zainteresowaniu mieszkańców Słonima sprawami gospodarki miejskiej.

Na wstępie posiedzenia zebrani odśpiewali „Pierwszą Brygadę".

Posiedzenie zagaił p. burmistrz Michalski i wygłosił krótkie przemówienie o samorządzie. Następnie wyłoniono komisję w składzie panów: Majewskiego, Januszewskiego, Mycyka, dra Weissa, Rabinowicza Wigdora. Komisja ta rozpatrzy decyzję Wydziału Powiatowego w sprawie budżetu miasta na 1934-35 i sprawę poboru opłat kopytkowych. Opracowano i rozpatrzono poprzednio sprawy przedstawi Radzie na najbliższem posiedzeniu.

Wyrażono zgodę na prolongowanie na przeciąg 1-go roku spłaty pożyczki zł. 10.000 w Polskim Banku Komunalnym. Posiedzenie trwało około 50 minut. Obecny układ sił w Radzie Miejskiej m. Słonima w zupełności daje gwarancję sprężystej i planowej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Święto Morza — Świętem Rzeczypospolitej

Znowu duży pożar wsi.

W dn. 14 czerwca rb. o godz. 1 we wsi Olesiewicze, gm. stołowickiej (pow. baranowickiego) w zabudowaniach Szyła Zachara powstał pożar, wskutek czego spaliło się: na szkodę tegoż Szyły dom, chlew, sień, stodoła, sprzęty gospodarcze i rolnicze, garderoba, zboże, 10 kur — ogólnej wart. 2000 zł., na szkodę Romanowskiej Anny — dom, sień, sprzęty domowe, naczynia kuchenne, zboże, słonina i garderoba — ogólnej wart. 1350 zł., na szkodę Romanowskiego Teodora 2 chlewy, piwnica, 4 owce, deski i sprzęty rolnicze, wart. 970 zł., na szkodę Mikuły Konstantego dom, sień, chlew, pół stodoły, sprzęty domowe i rolnicze, zboże i garderoba —ogólnej wart. 1370 zł., na szkodę Mikuły Teodora dom, sień, 2 chlewy, pół stodoły, piwnica, garderoba, sprzęty dom i gospodarcze, 2 krowy, cielę, 2 owce, 2 gęsi, 10 kur, 2 świnie, karofle i zboże ogólnej wartości 3780 zł., na szkodę Karpieja Pawła dom, chlew, stodoła, garderoba, sprzęty domowe i rolnicze oraz zboże, ogólnej wart. 1170 zł., na szkodę Szyło Ławrjona dom, sień, chlew, stodoła, piwnice sprzęty domowe i gospodarcze, garderoba, 3 prosiaki, zboże i pasza — ogólnej wart. 2910 zł.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Zachodzi przypuszczenie że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Wypadku z ludźmi nie było. Budynki były ubezpieczone.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Iwanowski